

# ŚWIĘTO ODRODZENIA

# 22 LIPCA



# GŁOS

## DWUTYGODNIK BUDOWNICZYCH

Nr 14 (35) Rok II      Cena 1 zł  
● 16 — 31 lipca 1975 rok ●

# huty katowice

**R. Kozakiewicz**  
wiceministrem  
i generalnym  
dyrektorem budowy huty

**MIERNIKI  
OCENY  
LUDZI:**

## Ideowość wiedza zaangażowanie

W dniu 2 lipca w obecności wicepremierów: Franciszka Kalina i Alojzego Karkoszki, ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Adama Głazura, sekretarza KW PZPR w Katowicach Zdzisława Legomskiego i wicewojewody katowickiego Mariana Wysockiego odbyło się na terenie budowy wręczenie Romualdowi Kozakiewiczowi aktu nominacyjnego na stanowisko podsekretarza stanu w resorcie budownictwa. Równocześnie wiceminister Romuald Kozakiewicz objął funkcję generalnego dyrektora budowy Huty Katowice.

Na stronie 4 „Głosu” prezentujemy sylwetkę nowego gospodarza budowy Huty Katowice oraz publikujemy wywiad, którego udzielił przedstawicielowi naszej redakcji.

ORGANIZACJA PARTYJNA Huty Katowice doskonaląc pracę ideowo-polityczną w nowych warunkach, stawia przed sobą ambitne zadania polityczne i społeczno-gospodarcze na najbliższe miesiące, których dorobek i konkretne efekty działalności zadczydają, z jakim bilansem dokonał powita ona VII Zjazd PZPR.

Jak wiadomo, uchwała Biura Politycznego KC ustaliła zakres rzeczowy oraz terminy oddania do użytku podstawowych obiektów i wydziałów w IV kwartale 1976 roku. Dlatego też w poczuciu jedności i odpowiedzialności wszystkich członków partii, w twórczym stosunku do zadań, których wagę określają ich wielkość i terminy, organizacja partyjna hutników umacnia swą kierowniczą rolę, pogłębia skuteczność oddziaływania na całą załogę. Wynika stąd szczególnie rola polityki kadrowej.

TYM WŁASNIE ZAGADNIENIOM poświęcone były obrady Plenum KZ PZPR, w którym uczestniczył i sekretarz Komitetu PZPR Budowy **Waldemar Kowalski**, sekretarz KB **Tadeusz Jara** i zastępca dyrektora Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali **Kazimierz Sonda**.

O aktywnym kształtowaniu polityki kadrowej przez aktyw partyjny Huty Katowice mówił w referacie i sekretarz KZ PZPR **Andrzej Miskiewicz** oraz dyskutowali, którzy zabierali głos w czasie obrad.

Przed organizacją partyjną hutników stoi poważne zadanie przygotowania od podstaw ponad 12-tysięcznej załogi do pracy na najnowocześniejszych urządzeniach i agregatach. Jest to zadanie ambitne i trudne, wymagające od wszystkich organizatorów i uczestników tego procesu pełnego zaangażowania, rzetelności i ofiarności w działaniu. Duże znaczenie do odpowiedniego przygotowania kadry przywiązuje się i dlatego, że jak wykazały dotychczasowe doświadczenia, dobre jej przygotowanie decyduje w znacznym stopniu o obniżeniu kosztu zadania inwestycyjnego, szczególnie w fazie rozruchu. Zadaniem Plenum było więc dokonanie analizy i oceny dotychczasowych kroków i osiągnięć na tym odcinku, aby w ten sposób wypracować jednolite i kompleksowe działania.

Zacznijmy od paru liczb. W chwili obecnej załoga huty liczy około 4200 pracowników. To, że jest już 55 proc. stanu zatrudnienia przewidzianego na rok bieżący, nie może przesłaniać faktu, że ilościowy nabór nie szedł w parze z jakością. Stwierdzono krytycznie, że nabór ten był często przypadkowy, chaotyczny, powodujący zatrudnienie niejednokrotnie na kierowniczych stanowiskach ludzi, dla których jedynym kryterium były pieniądze. Niesprawność tego systemu doboru potwierdza fakt stosunkowo wysokiej fluktuacji załogi oraz absencji. A więc wynika stąd konieczność

## Załoga KOMOBEXU dotrzymała słowa!

Jest czwarty lipca. Piękny słoneczny dzień. Punktualnie o czternastej na placu budowy zbiera się załoga. Dzisiaj zamienili robocze ubrania na odświętne stroje, bo i wydarzenie jest niecodzienne. Organizacje partyjne budowy huty reprezentują członkowie Plenum KB PZPR, i sekretarz POP rejonu aglomeracji **Ryszard Kaczmarski**. Obecny jest przed stawiciel Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego i Kopalnictwa Rud, naczelny inżynier budowy **Waldemar Gwiźda** i dyrektor Komobexu **Zbigniew Kasperczyk**. Przybył także dyrektor Zarządu Kompleksowego Wykonawstwa Rejonu I **Tadeusz Jędrzejczyk**.

Na ręce dyrektora przedsiębiorstwa kierownik budowy **Marek Bobowski** w obecności kierownika KGR **Mariana Mileckiego** składa meldunek o zakończeniu montażu budynku odmrzałalni surowców przez brygady **Juliana Nowogródzkiego** i **Zenona Cicheckiego**.

— Załoga Przedsiębiorstwa Realizacji Kompletnych Obiektów Przemysłowych Komobex KGR-2 budowy Huty Katowice melduje o przedterminowym wykonaniu zobowiązania i zakończeniu montażu obiektu odmrzałalni surowców z wielkometryjowych płyt żelbetonowych wykonanych na terenie budowy. Stanowi to skrócenie terminu w stosunku do określonego harmonogramu budowy o 100 dni i jest dalszym skróceniem podjętych zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia 22 Lipca. Wartość wykonanych prac sięga kwoty 1,5 miliona złotych.

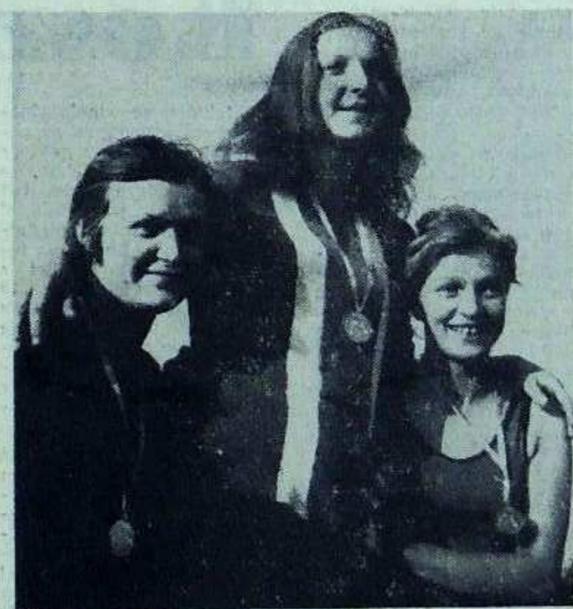
Członkowie brygad Nowogródzkiego i Cicheckiego przyjmują podziękowania i życzenia dalszych sukcesów.

W poprzednim numerze informowaliśmy o wykonaniu przedterminem płyt prefabrykowanych, z których składa się budynek. Wówczas monterzy postanowili skrócić cykl

wznoszenia obiektu. Dotrzymali słowa, wyprzedzili czas. Mają więc dzisiaj uzasadniony powód do dumy i satysfakcji. Załoga Komobexu jeszcze raz dowiodła, że można na nią liczyć. Mimo trudnych warunków w jakich działa na budowie huty pozostała, że potrafi rzetelnie, solidnie i sprawnie pracować. (elb)



Jeszcze nie wytapiają stali, ale już produkują hutnicze detale dla budowniczych, jeszcze nie są klasycznymi hutnikami, ale już czują się gospodarzami huty. Czy jednak wszyscy z nich zdają sobie sprawę, że powierza im się najnowocześniejszy kombinat metalurgiczny w Europie?



**NAJLEPSZE sprinterki II letniej spartakiady budowniczych Huty Katowice — Juliana Głębińska z Zarządu Budowy Kompleksu Walcowni (II miejsce), Teresa Kaniuk z Zarządu Eksploatacji Terenu i Urządzeń (I miejsce) i Stanisława Jończyk z Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych (III miejsce). Fotoreportaż Józefa Sapi z finałów spartakiady zamieszczamy NA STRONIE 6.**

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

# WOKÓŁ BUDOWY • WOKÓŁ BUDOWY • WOKÓŁ BUDOWY

## Czy rzeczywiście na jnowocześniejsza?

Z dnia na dzień rośnie zainteresowanie szerokiej opinii publicznej naszą wielką inwestycją. O ile bowiem jeszcze kilka miesięcy temu nie wszyscy w kraju zdawali sobie sprawę z jej wyjątkowego znaczenia dla gospodarki narodowej, o tyle dziś już większość ludzi w kraju wie, że uruchomienie tego potężnego kombinatu metalurgicznego będzie miało decydujący wpływ na tempo przeobrażenia naszego kraju w nowoczesny, przodujący organizm gospodarczy i to nie tylko w gronie państw wspólnoty socjalistycznej, ale całej czołóweki wysoko uprzemysłowionych krajów świata.

W tej sytuacji ludziom nasuwają się liczne pytania, które można by ująć w trzy kompleksy najważniejszych:

1. W jakim stopniu Huta Katowice w chwili podjęcia pro-

dukcji będzie hutą nowoczesną w aspekcie osiągnięć światowej techniki w tym zakresie?

2. Czy jesteśmy w stanie sprostać niezwykle trudnemu zadaniu zbudowania takiej wysoce

nowoczesnej huty, a następnie w szybkim tempie opanować wszystkie procesy technologiczne jakie będą stosowane w trakcie produkcji potrzebnych krajowi wyrobów hutniczych?

3. W jakim stopniu naruszy huta równowagę naturalnego środowiska człowieka zarówno w swym najbliższym jak i dalszym sąsiedztwie i co czyni się, by efekt negatywny oddziaływania huty maksymalnie ograniczyć?

Niedawno odwiedziła hute grupa czołowych publicystów prasy krajowej, by z inicjatywą Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich spotkać się z gronem kompetentnych specjalistów zaangażowanych bezpośrednio w

proces projektowania, organizacji i realizacji tej kluczowej inwestycji. Była to jedna z najciekawszych konferencji prasowych jakie zorganizowała dotąd wspólnie z Bioprohem dyrekcja Huty Katowice. Wzięło w niej bowiem udział ponad 20 wybitnych znawców problemu — członków zespołów naukowych i projektowych najbliższej związanych z naszą inwestycją.

Na pytania dziennikarzy odpowiedzali: prof. dr hab. inż. Stefan Jarzebski z Zakładu Ochrony Środowiska Regionów Przemysłowych Polskiej Akademii Nauk w Zabrze, prof. dr hab. med. Konrad Szymczykiewicz — przewodniczący zespołu specjalistów Instytutu Medycyny Pracy w Sosnowcu i Akade-

mii Medycznej w Krakowie, prof. dr Jan Bieżyński i doc. dr inż. Aleksander Maślanka z Instytutu Metalurgii Żelaza w Gliwicach oraz doc. dr hab. inż. Zdzisław Przewłócki z Politechniki Gdańskiej i doc. dr inż. Antoni Roskoń z Politechniki Śląskiej — członkowie zespołu naukowego prof. R. Ceberkowi- cza w zakresie oznaczeń geologiczno-inżynierskich. Dziennikar- zom odpowiadał także genera- lny projektant Huty Katowice mgr inż. Bronisław Wasylewicz wraz z przedstawicielami zespo- łu Bioprohu — kierownikiem działu koordynacji projektowa- nia huty mgr inż. Józefem Nie- dzieła, generalnym projektan- tem do spraw gospodarek ener- getycznych mgr inż. Henrykiem Czapla, generalnym projektan- tem do spraw planu generalne- go i transportu Huty Katowice dr inż. Stefanem Zemla, gene- ralnym projektantem do spraw inwestycji towarzyszących mgr inż. Rudolfem Ermem oraz mgr

Marianem Sawedowskim — ek- spertem w sprawach ochrony środowiska pracy. Podczas kilkugodzinnej kon- ferencji dziennikarze uzyskali bogaty i bardzo wartościowy materiał, świadczący że nasz wielki kombinat wnoszony jest zgodnie z dyrektywami VI Zjaz- du PZPR a więc z głębią troską o jego najwyższy efekt ekono- miczny a jednocześnie i sta- nowieniem najwyższego we świecie wynaleziono dla ochra- ny zdrowia zarówno ludzi w nim pracujących jak i mieszkających wokół niego. Naukowcy i projektanci w sposób wyprzedzający odpowiedzieli na najbardziej szczegółowe pytania wzbudzające w gronie publicz- ności specjalizujących się w problematyce gospodarczej, wielki szacunek dla polskiej myśli naukowo-technicznej. Znana część tych materiałów znajdzie również nasi Czytelnicy w pu- blicacjach, które ukażą się na łamach „Głosu”. (ZW)

## I Ty możesz zostać inżynierem

DUŻA SZANSA otwiera się przed młodymi ludźmi, zatrudnionymi przy budowie Huty Katowice. Każdy z nich może uzupełnić swoje wykształcenie, zdobyć zawód a nawet zostać inżynierem. Z inicjatywy Międzyzakładowego Zarządu ZMS B-4 uruchomiona zostanie od września bieżącego roku wieczorowa Zasadnicza Szkoła Budowlana z siedzibą w budynku ZSB Budostalu — 4. W zależności od ilości kandydatów uruchomione zostaną najbardziej poszukiwane kierunki budowlane jak: cieśla, murarz, zbrojarz, betoniarz. Po dwóch latach słuchacze szkoły mogą kontynuować naukę w technikum budowlanym a następnie starać się o inżynierski dyplom w filii Politechniki Śląskiej w Dąbrowie Górniczej. Do szkoły przyjmowani będą bez egzaminu wszyscy chętni, którzy posiadają ukończoną szkołę podstawową. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja ZSB B-4 (ul. Piaski 15 tel. 62-45-92) i Zarząd Międzyzakładowy ZMS B-4 tel. 62-54-30, które udziela szczegółowych informacji. Szkoła uruchomiona zostaje z myślą o tych młodych ludziach którzy odpuszczają na budowie służbę wojskową. (elb)

### KLUB KORESPONDENTÓW „GŁOSU”

W pierwszych dniach lipca WPK uruchomiło dwie dodatkowe linie autobusowe: 18 bis i 27 bis. Autobus z numerem 18 bis jeździ z głównego placu budowy (petla) do Zagorza, natomiast 27 bis kursuje na trasie Huta Katowice (główny plac budowy) — Bedzin osiedle PPR. Autobusy te podsta- wiane są w godzinach szczytu tj. od 15 do 16 i od 17 do 18. Jeżeli zajdzie potrzeba obydwie trasy zostaną przedłużo- ne. 18 bis dojeżdżać będzie do Mysłowic a 27 bis do Siemianowic.

## Nowe linie autobusowe

Również PKS rozszerza zakres swoich usług. Przedsiębiorstwo to przyjęło przewozić ponad 400 pracowników i 400 żołnierzy zatrudnionych przy budowie Huty Katowice.

Celem usprawnienia komu- nikacji wewnątrz placu bu- dowy Transbud-5 uruchomił pierwszą trasę tzw. komunika- cji wewnętrznej. Opraco- wany przez specjalistów do spraw transportu i komunika- cji program przewiduje wprowadzenie czterech wahadło- wych tras przebiegających przez wszystkie najważniej- sze punkty budowy.

Przy petli autobusowej GPB uruchomiona została dyspozy- tornia WPK — wierzymy, że przyczyni się ona do poprawy dotychczasowej sytuacji.

### KLUB KORESPONDENTÓW „GŁOSU”

## W TUMANACH KURZU

POTWÓRNE upały i silne pano- waly w lipcu, odczuwane były szczególnie dotkliwie w central- nych rejonach budowy w sąsied- znich drogach międzywydziałowych. Tumany unoszącego się na wyso- kach kilkuset metrów pyłu wręcz uniemożliwiały oddychanie. Praca w takich warunkach jest potwornie wyczerpująca.

Ekipa ZETU zobowiązana do pole- wania tych dróg dysponuje po- nownie tylko trzema polewaczka- mi samochodowymi, nawiasem mówiąc operacyjnymi głównie w re- jonie budynków administracyj- nych. Chwilami wydaje się, że po- czerniałych drógach budowy pole- waczki w ogóle nie jeżdżą. Zre- zultuje również zarządy pomocgól- nych odcinków budowy nie troszc- zą się o czyste powietrze dla swoich załóg.

Może zakumulować jeszcze ze dwie polewaczki, albo sprowadzić na budowę poelki z okolicznych miast! Co w każdym razie treba- w tym zakresie zrobić, bo wy- giniemy tu i tam ludzi.

K. T. Aglomerownia

### KLUB KORESPONDENTÓW „GŁOSU”

## Żeglarski pierwszy krok

Staraniem Klubu Żeglarskiego przy Radzie Zakładowej Huty Katowice zorganizowano na jeziorze Pogoria szkolenie żeglarzy. Na kurs żeglarski jachtowego zgłosiło się 42 pracowników Huty Katowice i Budostalu, w tym 8 kobiet. Byli wśród nich pracownicy fizyczny, biurowi, inżynierjno-techniczni, którzy pragnęli zdobyć kwalifikacje żeglarskie. Kurs trwał od 23 maja i został zakończony egzaminem.

W Komisji Egzaminacyjnej za- siedli: W. Nowak — kapitan jachtowy żegluzi małej, E. Kwieciński — kierownik Okrędku LOK przy Kon. Gen. Zawadzki, B. Zimny — wicekomandor Klubu Żeglarskiego Huty Ka- towice.

Niespodzianką a zarazem zaskoczeniem dla kursistów był udział w komisji kapitana jach- towego żegluzi małej. W dniu

### KLUB KORESPONDENTÓW „GŁOSU”

## List „od kuchni”

Szanowna Redakcjo!

Prace na terenie budowy Huty Katowice rozpoczęłam 16 paździer- nika 1973 r. Mam ukończoną Zasadniczą Szkołę Gastronomicz- ną toteż zostałam skierowana do pracy w kuchni na stanowisku młodszego kucharki. Rozdział za- dań i stanowisk w stołówce za- leży jednak od kierownika i szefowej. Ja, mimo praktyki w szefo- wej kuchni, mogłam mieć tylko korzystnie i pracować w zmywalni. Tymczasem inne pracownice, bez żadnych kwalifikacji, zajmowały się przygotowywaniem posiłków. Kierowniczka, osoba w pewnym stopniu na poziomie, odzwalała się do pracowników ordynarnie — ubliżała nie tylko mnie ale resztę pracowników. Podobnie szefowa kuchni. Nie miałymy czasu na spójnicie posiłków. Obiad — ewen- es — można było zjeść, ale sty- kło.

Z chwili otwarcia stołówki nr 11 zostałam wraz z innymi dzie- wczątami przeniesiona. Przeszłam być skierowana i naprawdę z chę- cią pracowałam. Ale ta niby „sła- nianka” nie trwała długo. Wtręca- ła się pani szefowa stołówki nr 2: była tak „sycyliwa”, że poinfor- mowała telefonicznie kierownic- ką stołówki nr 11, że opowiadała i chwaliła się, że można tu wystru- kować i dużo wynosić. Nikomu nigdy o tym nie mówiłam. Sama nie bra- łam, a jeśli szefowa sprzedawa- ła wedliny, udawałam, że tego nie widzę. Szefowa dowiedziała się o moim rzekomym donosie i zarna- czyła mi, że któraś z nas musi się wywinąć. Od tego czasu koleżki zrobiłam, było „nie tak”. Dla świętego spokoju, żeby przestała mi dokuczać opowiadałam il- lustracje, że wręcić mogę za- ść pracownikom w spokoju i nie- będzie żadnych nieporozumień, in- dustry kierowniczką, a pani trzy- maja stółkę z sobą. Choć szefowa była wście, więc o moim rzekomym do- nosie już w „czwórce” wiedzieli. Poinformowała mnie o tym szefo- wa, twierdziła, że kierowniczka e- strzegano w stosunku do mojej o- soby. Mimo to chwaliłam mnie że- ńska, że szefowa, została nawet ze- ńska szefowej. Posiłek był smaczny, nie było żadnych sprze- ńska.

Trwało to jednak tylko do pow- ńska szefowej, która dowiedziawszy się o moim powołaniu zaczę- ńska nagle robić wszystko, żeby mnie usunąć. Bala się chyba, że może ob- ńska do stanowiska.

W takich wypadkach, gdy się chce kogoś pozbyć znajduje się zawsze pretekst. Tak też moja kie- ńska na „czwórce” skończyła się. Przeniesiono mnie na stołówkę nr 3. Prace znów rozpoczęłam od my- ńska nocy i korzystać — na trzy- ńska smiany. Od pierwszego dnia byłam traktowana z góry. Wykonywałam roboty najgorsze. Przes pół roku robiłam tyle samo co inne a na- ńska wet więcej. Mimo to czułam, że jestem traktowana gorzej. Prze- ńska wałam, że tu długo nie poru- ńska i tak też się stało.

Po ostatniej nocy (bo miałam 3 zmiarne), mimo braku wody, było dużo zestawów na bar, miso do gotowania na piecu. W kuchni brud i smród, wszystkie kotły i garnki brudne. Pracowałyśmy we- ńska. Zniosłyśmy 800 litrów wody do kotłów i napełniłyśmy garnki. Później wleliśmy się do sprząta- ńska miso gotowałam na piecu w- ńska stultycznych kotłach, bo nie było pary. Niestety nie chciałam już wyperłować i zrobić gołąbków na bar. Zrobiono z tego „aterę” i zo- ńska przeniesiono na stołówkę soknowiecką.

Od września chce chodzić do Technikum Gastronomicznego dla Pracujących. Od 1974 roku do- ńska chwili obecnej ziozymał już 4 po- ńska dania o skierowaniu do szkoły. Niestety nie otrzymaliśmy skierowa- ńska do dnia. Do pracy przyjmowa- ńska się na Hute Katowice i nadal chce pracować na terenie budowy. To co robiła ze mną a także z in- ńska nymi pracownikami na stołówkach podlegających pod OZG jest już nie do wytrzymania. (nazwisko i adres znane redakcji)

## Radiostudio Huty Katowice

POD PATRONATEM „Ślą- skiej Fal” w Katowicach i ZMS Pionu Informatyki i Auto- matyki, powstało w Hucie Ka- towice własne radio — studio. Na równi z budowniczymi waż- nymi obiektami huty pracują również ludzie, którzy chcą umilić czas i prace całej zało- dze huty, przekazywać różne programy lub bierze informac- je z budowy.

Kierownik radiostudio Bog- dan Sułkiewicz wyjaśnia, że zespół programowy składa się z sze- ściu osób reprezentujących róż- ne działy a prace zespołu kie- ruje Stefan Wójcik. Podstawy ciężar pracy spada jednak na pię- ciosobowy zespół redakcyjny gdzie redaktorem naczelnym jest Jerzy Bojanowski. Zespół ten

zbiera materiały z całej budowy redaguje i przekłada do realiza- cji programy, które słyszymy w głośnikach. Dużą pomocą w re- dagowaniu programów służy ze- spół korespondentów przekazu- jący cenne informacje z placów budowy. Są one natychmiast przetwarzane i przekazywane słuchaczom. Aktualnie radio- studio posiada dwie radiostu- dio, wzmacniacz, magnetofony i tym sprzętem operator Stefan Buch- liński dokonuje montażu i emi- sji programów. Na razie emitu- je się programy muzyczne — roz- rywkowe, lecz już wkrótce na- dawane będą programy o tem- atyce różnej w zależności od zapotrzebowania.

HenKa

Największą zmarto- ni- szącą i tak już nadwe- rżone nerwy naszej kad- dry inżynierjno-technicznej i administracyjnej jest kata- strofalny stan łączności teie- fonicznej na budowie. O ile bowiem poziom tej kadry pod względem szybkości i trafno- ści podejmowania decyzji, sprawności działania organi- zacyjnego oraz innych walo- rów potrzebnych obowiązu- jącemu tu tempu inwestycy- jnemu z miesiąca na miesiąc rośnie, o tyle coraz wyraźniej- szy staje się kontrast pomię- dzy dynamizmem ewego po- tencjału organizatorskiego a możliwością bezkolizyjnego spożytkowania go dla dobra budowy.

Budowa nasza od samego początku cierpi na brak spraw- nej łączności. I gdybyśmy dokonali analizy przyczyn li- cznych trudności na jakie na- podlegają w swej pracy bu- downicowie, na pewno tele- komunikacja znalazłaby się na eksponowanym miejscu. Dolegająa wprawdzie końca roboty przy budowie nowej centrali automatycznej i ukła- daniu kabla, który umożliwił zainstalowanie na budowie szeregu dodatkowych nu- merów telefonicznych oraz znacznie wzmocni istniejące tu już centrale lokalne, jed- nak problem sprawności oraz możliwości technicznych tych urządzeń jest jedynie częścią kwestii — czy aparat telefo- niczny na budowie Huty Ka- towice przestanie być przy- czyną rozstroju nerwowego tych, którzy zmuszeni są z- niego stale korzystać. Podsta- wową rolę w ograniczaniu niesprawności posiadanej łączności odgrywa czynnik ludzki. Zaczniemy od sprawy, która nas najbardziej zaszko- kowała.

Otóż w Hucie Katowice ktoś wywał bezwarunkowy

zakaz wkraczania służby te- letechnicznej inwestora na teren sieci podlegającej gene- ralnemu wykonawcy, konkretnie sieci łącznościowej Budostalu. Obserwując od szeregu miesięcy stosunki międzyurzędnicze panujące na styku obu tych ważnych jednostek uczestniczących w procesie budowy huty, do- strzegliśmy po obu stronach

problem poziomu pracy obu central telefonicznych — znacznie lepiej obsługiwana jest centrala Huty Katowice. Chociaż i tu zdarza się czes- sem, że petent połączony z wewnętrznym numerem pu- stego pokoju musi przez wie- le minut oczekiwać na infor- mację telefoniczną, że „numer się nie zgłasza”. Kiedy się wreszcie takiej informacji do-

średnią typu pocztowego. Niestety, znaczna część tych telefonów jest „głucha”, co — jeśli chodzi o aparaty alokal- zowane w biurach poszczę- gólnych odcinków robót — jest prawdziwym dramatem dla tych wszystkich interesantów, którzy nie mogą uzyskać po- łączenia z głównym dyspozy- torem Budostalu-4.

Czy telefony te są sepeuta,

# Kosztowna ułomność

tyłe faktów prowincjonalne- go partykularyzmu, że na pe- wno nie będziemy dalecy prawdy jeśli stwierdzimy, że przyczyną takiego zakazu był jakiś niemniej „podwórkowy” wyczyn któregoś z urzędni- ków Budostalu. Efekt jest taki, że gdy teleteknikowi z Huty Katowice braknie 10 metrów kabla czy złamie mu się śrubokręt — nie zwróci się on po pomoc do kolegi budostalowca, „bo jakby to wy- glądało... „a ponadto” gdyby się o tym szefostwo dowie- działo...!

Naturalnie nie o śrubokręt i kabel chodzi, bo po cichu ludzie ci zawsze sobie w drob- nych sprawach pomogą i kłopotem wspólnie zaradzą. Jed- nak prośba służbowa a skiero- wana do fachowców jednej strony przez stronę drugą (by- np. skontrolowali dlaczego nie można się dozwonić do apar- ratu podłączonego do sieci są- siada) — zawsze spotka się z odmową i odpowiednim ko- mentarzem. Dla dziennikarza korzystać z tego typu stosun- ków jest przynajmniej taka, iż od jednej strony może się dowiedzieć o ułomnościach strony drugiej.

Musimy jednak sprawiedli- wie przyznać, że jeśli chodzi o

czeka, często nie ma okazji poproszenia o połączenie go z innym biurem, gdyż wraz z ostatnią sylabą owej infor- macji zostaje rozłączony. Je- śli próby połączenia się z sa- mą centralą trwały np. pół godziny — można sobie wy- obrazzić kolor twarzy petenta w takim momencie...

W „minutach milczenia” ce- luje jednak centrala Budosta- lu-4, szczególnie, gdy drwni się z aparatu sieci inwestora wykręcając numer 115, 401 czy 402. Wpadliśmy kiedyś do pomieszczenia centrali (choć- tam wstęp wabroniony) i natknęliśmy się na... zebranko pań przyniesionych z sweter- ki. Naturalnie, na central- kę żadna nie zwracała uwagi.

Niedawno jednak obserwa- jąc przez dłuższy czas „dniów- ki” pracę obu telefonistek Bu- dostalu-4 doszliśmy do wnios- ku, że 6 pełnych godzin obs- łużiwania „szalejącej” cen- trali, naprawdę przekracza ludzkie siły...

Budowa nasza wraz z za- pleczem technicznym (nie li- cząc ok. 30 numerów inwesto- ra) zaopatrzona jest w ponad 120 aparatów telefonicznych z numeracją sześciocyfrową umożliwiającą łączność bezpo-

nieaktualne? Niektóre z nu- merów rzeczywiście są już nieaktualne ale przecież apar- raty te otrzymały numery no- we lub ich końcówki podłą- czono zostały do centralek re- znych. A jednak są dni ich kompletnej głuchoty. Przesy- na? Właśnie wspomniany „czynnik ludzki”.

Historia zaczyna się od tego, że część owych „głuchych” te- lefonów została umieszczona w takich biurach, w których po prostu nie ma kto podnieść słuchawkę. No bo jak tłumac- czyć fakt, że w jednym dniu „aboneni” jest i odbiera tele- fon, zaś w innym — sygnał dzwonienia aparatu przeciąga się w nieskończoność i słu- chawki nikt nie podnosi?

Aparaty takie należałoby przenieść do pomieszczeń „zasielonych” albo — jeśli stacyjka znajduje się w gabi- necie dyrektora czy kierow- nika a referentka uważa, że nie ma prawa czy obowiązku wejścia do gabinetu by tele- fon odebrać — zmienić stacyj- kę indywidualną na przełącz- nikową.

Chociaż znamy również wy- padki, że osoby zobowiązane do dyżurności przy telefo- nach opuszczają posterunek pracy nie wyznaczając za-

wia się tym, że łączą nie z ty- mi numerami wewnętrznymi o które się proszą. W naszej redakcji co drugie podniesie- nie słuchawki kończy się gło- sem zdziwienia: „jak to, prze- cież prosłem z numerem tak- im a takim”.

### APELUJEMY ZATEM:

- do całej służby teletech- nicznej budowy o wyrywa- nie się partykularyzmu w swej pracy, o wychodzenie poza swoje podwórko i ener- giczne wkraczanie wszędzie tam, gdzie wymaga tego in- teres całej naszej inwestycji;
- do pracowni obsługują- cych centrale telefoniczne budowy — o rzetelną, uważną pracę, a więc także o intere- sowanie się kłopotami swoje- go często bezradnego petenta z tamtej strony kabla i służ- nie mu informacją oraz radą i pomocą w jego kłopotach i uzyskaniem połączeń;
- do wszystkich pracowni- ków w zasięgu słuchu których znajdują się aparaty telefoni- czne o wykazanie troski by aparaty te były „żywe” a więc by zawsze znalazła się w ich pobliżu osoba mogąca pod- nieść słuchawkę i przyjąć roz- mowę;

(kw)

**GŁOS HUTY KATOWICE** — dwutygodnik budowniczych. Redaguje zespół: Wydawca: TAP Budostal-4, Adres Redak- cji: Dąbrowa Górnicza, główny plac budowy Huty Katowice, Dom Organizacji Społecz- nych. Telefon nr: 62-54-56. Wzrost: 12, Druk: PZG RSW 45-983 Katowice, Liebknecht 14. Zam. 2162. T-4

# Z życia organizacji partyjnej

W Rejonie III odbyło się kolejne wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy Komitetu PZPR Budowy. Poświęcone ono było ocenie działalności partyjnej oraz problematyce budowy tego ważnego dla huty rejonu. Posiedzeniu Egzekutywy przewodniczył I sekretarz KB PZPR Waldemar Kowalski.

W chwili obecnej organizacja partyjna Rejonu III skupia 135 członków i kandydatów OOP w 13 grupach partyjnych. Na czoło pracy organizacji partyjnej wysuwają się sprawy terminowego realizowania procesu produkcyjnego oraz socjalno-bytowe załóg.

Obydwa te zagadnienia omawiane są na każdym posiedzeniu Egzekutywy POP i zebraniach partyjnych, a także na spotkaniach Egzekutywy POP Energopromu i inwestora.

Oczywiście w programie pracy organizacji partyjna uaktualnia sobie wiele innych, ważnych problemów występujących w życiu polityczno-społecznym Rejonu III. Od momentu powstania

OP w tym rejonie, powołano do życia dwa koła ZMS. Z uwagi na dużą fluktuację ludzi młodych, praca tych kół jest utrudniona, niemniej jednak wyniki pracy ZMS w tych warunkach uznano za pozytywne. W centrum uwagi znalazły się również sprawy związane ze szkoleniem ideologicznym i pracą propagandową. Warto odnotować fakt, że z inicjatywy POP na obiekcie ciepłowni zamontowany został zegar informujący o terminie przekazania tego obiektu do rozruchu. Spełnia on rolę mobilizacyjną i wymaga tempo pracy we wszystkich przedsiębiorstwach. Przy POP powołano także komisję: wnioskową, organizacyjną i propagandową.

Organizacja partyjna Rejonu III opracowała plan pracy na najbliższe miesiące. Egzekutywa zaproponowała, aby w trzecim kwartale br. do planu pracy włączyć temat: przegląd placu rejonu pod względem ludu, porządku i czystości. Ponadto, Egzekutywa POP zobowiązała dyrekcję rejonu do comiesięcznego informowania członków partii oraz pozostałego aktywnego załogi o realizacji planu produkcyjno-ekonomicznego i sytuacji socjalno-bytowej całego rejonu.

Egzekutywa KB PZPR szczegółowo przeanalizowała pracę partyjną oraz problemy gospodarcze wynikające z zadań, jakie przypadają na Rejon III — jeden z najważniejszych rejonów Huty Katowice. Terminowe oddanie do użytku obiektów tego rejonu warunkuje dalsze prace na innych, nie mniej ważnych obiektach.

Z kolei Egzekutywa KB przyjęła informację o pracy Związkowej Rady Koordynacyjnej, działającej na placu budowy. Egzekutywa wysoko oceniła dotychczasową pracę związkową wśród załóg budowlanych oraz zaangażowała kierownika pracy na najbliższy okres. Niemniej jednak Egzekutywa zażądała, aby Związkowa Rada Koordynacyjna w większym niż dotychczas stopniu spełniała funkcje kontrolne w stosunku do ogólnych związkowych działań na placu budowy. Chodzi o to, aby ZRK nie wyłączała w pracy nieudolnych służb powołanych do zajmowania się kształceniem warunków socjalno-bytowych, bhp, organizacją wypoczynku itp. Zaletą nie to w naszym nie umniejsza ogromu pracy ZRK. Podkreślane ono zostało głęboką troską o załogi robotnicze, które w trudnych warunkach budowy wznoszą potężny obiekt i muszą mieć godziwe warunki socjalno-bytowe, odpowiednią rozrywkę kulturalną i wypoczynek po pracy. ZRK z całą konsekwencją musi egzekwować od tych przedsiębiorstw to, do czego statutowo są one zobowiązane.

Egzekutywa zatwierdziła 15 towarzyszy przyjętych w poczet kandydatów partii w czerwcu br., z równoczesnym wnioskiem, aby w przyszłości prosić na posiedzenia sekretarzy OOP, z których się dani kandydaci PZPR wywodzą.

pozytywnie rozpatrzone również wnioski dykcji Huty Katowice w budowie dotyczącej zatwierdzenia na stanowisko kierownika działu kadr i szkolenia mgr inż. Wilhelma Słomkajki.

W. Słomka jest długoletnim pracownikiem hutnictwa, cechuje go bardzo dobra znajomość zagadnień inwestycyjnych i eksploatacyjnych, duża odpowiedzialność i inwencja w pracy.



(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

szybkiego wprowadzenia sprawnego systemu doboru kadr pracowniczych.

To ujemne zjawisko nie może przesłaniać faktu, że większość zatrudnionych w hucie — to ludzie o wysokich kwalifikacjach zawodowych i moralno-politycznych, pełni poświęcenia, rzetelni i mądry. Za wzór stawia się takich pracowników jak elektryk Mariana Bierońskiego, ślusarza Witolda Kisiele, mistrza zmianowego Joanne Szoszkowską, czy głównego inżyniera do-

W kształtowaniu polityki kadrowej — stwierdziło Plenum — należy tworzyć warunki dla racjonalnego wykorzystania stale powiększającego się potencjału kadrowego, wyszukiwania ludzi zdolnych, dobrych organizatorów, cieszących się autorytetem zawodowym i moralnym, jedynym słowem ambitnych ludzi do ambitnych zadań. Oprócz się tu należy o ocenę i weryfikację kadry. Chodzi o to, by ocena ta była wszechstronna i wnikliwa. Obowiązki organizacji partyjnych są tu szczególnie odpowiedzialne.

Trzeba pamiętać, że warunki

terytorialnego stwarza korzystne warunki do właściwego rozwiązania tego problemu, gdyż Huta Katowice znajduje się obecnie na obszarze Dąbrowy Górniczej. Stwarza to dogodne warunki dla procesu integracji z regionem.

W celu zapewnienia polityczno-organizacyjnych warunków realizacji zadań wynikających z przygotowania kadr, niezbędne jest stałe umacnianie kierowniczej roli organizacji partyjnej huty poprzez systematyczne doskonalenie form partyjnego kierowania, pogłębiania więzi z załogą, wzrost sił partii i ich prawidłowe rozmięszczenie. Wynikają stąd zadania:

- zwiększenia ofensywności oddziaływania ideowo-politycznego i wychowawczego, popularyzowania najlepszych metod pracy partyjnej i działalności gospodarczej;

- doskonalenia partyjnego kierowania działalnością organizacji związkowej i młodzieżowej;

- dokonania na zebraniach OOP, posiedzeniach rad zakładowych i zarządów ZMS oraz SHTH — w oparciu o dotychczasowe doświadczenia i uzyskane wyniki — oceny skuteczności stosowanych form i metod polityczno-wychowawczego oddziaływania na załogę, dla określania miejsc tych organizacji w realizacji programu przygotowania kadr.

Hucie budujemy przy wydatnej pomocy ZSRR, który służy nam

# MIERNIKI OCENY LUDZI: Ideowość wiedza zaangażowanie

staw z ZSRR Stefana Wójcika. Wydano natomiast zdecydowaną walkę osobom niezaangażowanym i bumelantom oraz ludziom, których ambicje kolidują z potrzebami Huty Katowice.

Jeszcze trudniejszym problemem od naboru jest szkolenie załogi. Oceniając dotychczasowy przebieg przygotowywania kadr należy podsumować, że zanotowano wiele dobrych przykładów. M. in. w Hucie Lenina załoga nasza wykonuje samodzielnie prace jednej brygady w stalowni konwertorowej. Aktualnie huta zatrudnia około tysiąca pracowników, którzy po przeszkoleniu posiadają niezbędne kwalifikacje do samodzielnego wykonywania zawodu, chociaż jeszcze bez dostatecznej praktyki produkcyjnej.

Jednak proces szkolenia w 12 ośrodkach przy innych zakładach pracy wymaga dalszego doskonalenia — organizacyjne, wzbogacenia go o merytoryczne treści, jak i poprawy warunków socjalno-bytowych. Mówili o tych sprawach w dyskusji sami praktycyści przebywający w innych zakładach hutniczych. Pilną koniecznością jest przygotowanie bazy dla szkolenia wewnątrzzakładowego. Na tym odcinku stoją poważne zadania przed działem szkolenia, kierownictwami wydziałów i całym dożorem inżynierjno-technicznym.

Nie należy zapominać o tym — co również mocno akcentowano w czasie obrad — że wszystkie formy szkolenia są pierwszym etapem adaptacji społeczno-zawodowej, a więc integracji pracownika z hutą. Stąd istotnym zadaniem aktywno-partijno-gospodarczego jest prawidłowe wykorzystanie dobrych doświadczeń towarzyszy, którzy przystąpił z Huty im. Lenina, Kościusko, Bierut, Dzierżyński i wielu innych zakładów. Z bogactwa wynikających stąd postaw, tradycji i umiejętności, doświadczenia i mądrości — rodzi się kształt kolektywnego współdziałania i współpracy. Proces ten wymaga ukierunkowania, aktywizacji i przyspieszenia. Już dziś bowiem wynikają zadania tworzenia takich zespołów pracowniczych, które będą reprezentowały doświadczenie kadry o wieloletnim stażu hutniczym, a zapal i energię ludzi młodych.

w jakich powstaje huta, wysoki stopień trudności i wielkość zadań są czynnikami, który wyzwalają aktywne postawy. Rosną i sprawdzają się zastępy towarzyszy zdolnych, ambitnych i zaangażowanych. Zadaniem organizacji partyjnych jest tworzenie warunków dla ich rozwoju.

W Hucie Katowice wprowadzono szereg form pracy partyjnej i działalności ideowo-wychowawczej, takich jak indywidualizacja ocen i zadań partyjnych. Prowadzone są systematyczne konsultacje z aktywnymi robotnikami. W toku rozmów i konsultacji rodzą się twórcze inicjatywy, wzbogacają się metody pracy z ludźmi. Spożytkowanie tego bogactwa zbiorowego myślenia w pracach organizacji partyjnej staje się bodźcem do wyznaczania sobie rosnących wymagań, pogłębia powszechne dążenie członków partii do przodowania w swoich kolektywach, oddziaływania na nich swoim przykładem. Podjęto działania rozbudowy organizacji partyjnej o najbardziej aktywnych i doświadczonych robotników. Wielu z nich winno być dobrymi brygadziastami. A jeżeli członek partii zostaje brygadziastą, to proces wychowania załogi będzie rozwijał się szybciej i pełniej. Ma to duże znaczenie dla integracji tworzącej się załogi.

W wyniku spotkań egzekutywy OOP Huty Katowice z egzekutywami wykonawców, przy poparciu Komitetu PZPR Budowy, podjęto planową akcję delegowania kadr, szczególnie robotniczej, do realizacji wytypowanych odcinków budowy, takich jak obiekty socjalne, które już są pilnie potrzebne. Inicjatywa ta będzie rozwijana, gdyż cennym doświadczeniem jest poznanie obiektu, w którym podejmie się pracę od podstaw, już w fazie budowy. Szczególnego znaczenia nabiera ten problem w okresie montażu maszyn i urządzeń oraz instalacji, nie mówiąc już o fazie rozruchu.

Odrębnym, ale integralnym problemem, jest zapewnienie warunków socjalno-bytowych. Ujmuje to zagadnienie opracowany program rozwoju warunków socjalno-bytowych, w którym najważniejszego znaczenia nabiera budownictwo mieszkaniowe. Nowy kształt podziału

specjalistami i własną myślą techniczną, szkoli naszych pracowników w nowoczesnych hutach. Od ludzi przebywających na praktykach w ZSRR oczekuje się nie tylko podwyższenia kwalifikacji zawodowych, zapoznania się z nowoczesną techniką i technologią, ale również przeniesienia na nasz grunt dobrych wzorców, postaw zaangażowania i organizacji pracy. Istnieje również potrzeba wykorzystania doświadczenia specjalistów radzieckich pracujących w naszej hucie w procesie szkolenia, gdyż towarzysze ci posiadają bogate doświadczenia zawodowe i polityczne. Celowe jest również kierowanie części polskich absolwentów kończących uczelnie radzieckie do pracy w Hucie Katowice, jak również kierowanie naszych wyróżniających się pracowników na studia podyplomowe do Związku Radzieckiego, dla pogłębienia znajomości nie tylko nowoczesnej techniki, ale również jej ekonomiki.

Skala omawianego problemu pozostawia szerokie pole dla inicjatywy społecznej i zawodowej. Wszystkie działania w tym zakresie podporządkowane są jednemu celowi: terminowemu uruchomieniu huty, która będzie mieć pełną i wysoko wykwalifikowaną obsadę kadrową na wszystkie stanowiska pracy.

Ideowość, zaangażowanie i wysoki poziom kwalifikacji kadr — niezbędny warunek terminowego uruchomienia Huty Katowice — wokół tych problemów koncentrowała się dyskusja, która wzbogacała program partyjnego działania KZ PZPR.

Zabierający głos w dyskusji I sekretarz KB PZPR Waldemar Kowalski podkreślił, że na tej budowie jesteśmy niecierpliwi, ponieważ sam proces budowy jest szybki. Dlatego z każdym dniem rosną wymagania w stosunku do każdego z nas. Niepowtarzalną cechą tej budowy jest fakt, że każdy z nas uczy się tu pracować na nowym stanowisku. W działalności partyjnej chodzi głównie o wytworzenie klimatu wspólnej odpowiedzialności za tę budowę. Wówczas program działania, jaki nakreślony został przez organizację partyjną hutników zostanie zrealizowany. (emel)

## UCHWAŁA Plenum KZ PZPR Huty Katowice w budowie

- Plenum upoważnia Egzekutywę KZ PZPR do uzupełnienia programu działania o wnioski z dyskusji;
- Plenum zobowiązuje Egzekutywę KZ do bieżącej kontroli tego programu poprzez dokonywanie okresowych ocen na posiedzeniach Egzekutywy oraz informowania członków

Plenum jak przebiega jego realizacja:

- Plenum podkreśla szczególną wagę zagadnień właściwego i terminowego zapewnienia i przygotowania kadr eksploatacyjnych dla czolowej inwestycji XXX-lecia PRL. Jaka jest budowa Huty Katowice, co wymaga od wszystkich uczestników biorących udział w procesie przygotowania i szkolenia kadry, konsekwentnej realizacji opracowanych i zatwierdzonych programów w tym zakresie;
- Plenum zobowiązuje wszystkie OOP do włączenia do swych programów działania, zadań wynikających z zatwierdzonych programów działania KZ PZPR.

# Nasi goście

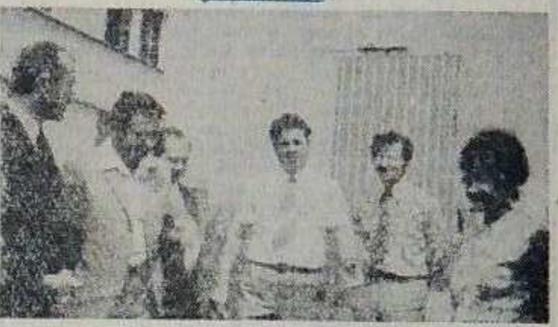


W PIERWSZYCH DNIACH LIPCA gościliśmy na naszym placu budowy przebywającą w Polsce delegację resortu budownictwa Ludowej Republiki Bułgarii.

Delegację przewodniczył członek Biura Politycznego KC, zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów LRB Ziwko Ziwkova a w jej skład wchodził: minister budownictwa i architektury Grigor Stoilew, kierownik wydziału architektury KC BPK Georgi Stoilew, zastępca przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania Borys Biew, współpracownik wicepremiera Ziwkova — Dako Petraw i dyrektor departamentu Ministerstwa Budownictwa Georgi Kurjakow.

Gościom towarzyszył minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Adam Glazur.

Honory gospodarzy naszej budowy pełnił: I sekretarz Komitetu PZPR Budowy Waldemar Kowalski, wiceminister budownictwa, generalny dyrektor budowy Huty Katowice Romuald Kozakiewicz, dyrektorzy — Zbigniew Szalajda i Henryk Zaręba. Goście żywo interesowali się aktualnym przebiegiem prac na budowie. Szczególnie duże wrażenie wywarły na bułgarskich przyjeźdźcach intensywne roboty budowlano-montażowe prowadzone w rejonie stalowni konwertorowej, gdzie operator „Sky-horsa” Roman Gacón z beldzińskiego Mostostalu, w bezpośredniej, szczerzej rozmowie z ministrami Grigorem Stoilewem i Adamem Glazurem — udzielił wielu fachowych informacji o parametrach tego supermocznego dźwigu.



7 lipca złożył na naszym placu budowy wizytę konsul generalny ZSRR w Polsce Iwan Andriejewicz Kozema. Celem jego pobytu było dokładne poznanie się z aktualnym stanem realizacji naszej inwestycji oraz zaznajomienie się z pracami prowadzonymi na budowie przez grupę specjalistów radzieckich.

Obszernych informacji udzielił konsułowi wiceminister Romuald Kozakiewicz oraz kierownik grupy specjalistów radzieckich Dmitrij Kuźmienko. Radzieckiego gościa zainteresowały wszystkie problemy nurtujące budowniczych huty a szczególnie potrzeby w zakresie produkcji elementów konstrukcyjnych i maszyn, jak również przebieg dostaw z ZSRR.

Po wizycie na budowie, odbyło się spotkanie w gmachu dyrekcji Huty Katowice z przedstawicielami władz polityczno-gospodarczych budowy i grupą specjalistów radzieckich. Dokonano podsumowania dotychczasowej współpracy gospodarczej i podkreślono ważne znaczenie budowy Huty Katowice nie tylko dla naszego kraju — ale dla całej wspólnoty państw obozu socjalistycznego. (JS)



Plac budowy odwiedziła kolejna grupa radzieckich przyjeźdźców. Tym razem byli to członkowie delegacji z Doniecka, z którym jak wiadomo województwo katowickie utrzymuje ścisłe braterskie i serdeczne stosunki.

Gośćmi naszej budowy byli: I sekretarz Komitetu Dzielnicowego KPZR dzielnicy woroszyłowskiej w Doniecku Aleksander Nikolajewicz Kolezew, Walentyna Iwanowna Buraja — brygadziстка tynkarska, Grigorij Wasiljewicz Magiera — dyrektor Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaninowego w Makiejewos oraz Grigorij Iwanowicz Trawkin — dyrektor Instytutu Projektowania Budownictwa Ogólnego w Doniecku.

Radzieccy goście, w towarzystwie I sekretarza KB PZPR Waldemara Kowalskiego i dyrektora Huty Katowice Zbigniewa Szalajdy zwiedzili plac budowy, po czym spotkali się z sekretarzami KZ i POP w budynku organizacji społecznych.

Gościom szczegółowo zapoznaliśmy się z problemami budowy, życia partyjnego, zyciem, pracą i wypoczynkiem załóg budowlanych i hutników. Informacji udzielił: I sekretarz KB PZPR Waldemar Kowalski oraz sekretarze KB: Tadeusz Jara i Stanisław Tużalski.

O pracy partyjnej w dzielnicy woroszyłowskiej Doniecka poinformował gospodarzy I sekretarz KD KPZR Doniecka Aleksander Nikolajewicz Kolezew. (m)

## Dwusetny wagon z ZSRR

W Żurawicy-Medycze przeladowano 3 lipca dwusetny w bieżącym roku wagon radzieckich urządzeń mechanicznych, przeznaczonych dla Huty Katowice. Przesyłka zawiera tzw. środkową część pieca konwertorowego o wadze 40 ton. Ze względu na rozmiary tego urządzenia, przekraczające wymiary zwykłego wagonu kolejowego, do jego przetransportowania do Huty Katowice trzeba było użyć specjalnej platformy kolejowej. (TR)

# ZADECYDUJE WOLA WALKI

ROZMOWA Z WICEMINISTREM INŻ. ROMUALDEM KOZAKIEWICZEM



ROMUALD KOZAKIEWICZ urodził się w 1924 r. w Wilnie, w rodzinie chłopskiej. W latach 1942 — 1946 był żołnierzem i Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Studia wyższe ukończył w Politechnice Wrocławskiej uzyskując w 1953 r. dyplom inżyniera elektryka. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę zawodową w przedsiębiorstwie przemysłowym budowy Huty im. Lenina, gdzie pracował do 1956 r. na wielu stanowiskach kierowniczych. W latach 1954 — 1968 był naczelnym inżynierem w przedsiębiorstwie Elektromontaż w Nowej Hucie. W roku 1968 został powołany na stanowisko dyrektora naczelnego Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina, a w 1973 r. został mianowany naczelnym dyrektorem w Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego Budostal w Krakowie. Przed przejściem do pracy na naszą budowę, był generalnym dyrektorem Dyrekcji Budownictwa Hydrotechnicznego i Rurociągów Energetycznych Energo-pol w Warszawie.

Jest członkiem PZPR.

— Jak towarzysz minister widzi plac budowy Huty Katowice jako gospodarz?

— Od wbięcia pierwszej łopaty obserwoвав rozwój tej inwestycji z napiętą uwagą. Jest to przecież nie tylko największe przedsięwzięcie inwestycyjne, ale jednocześnie najbardziej skomplikowany plac budowy zarówno pod względem technologicznym jak i organizacyjnym w całej historii naszego budownictwa. Równoległość projektowania i realizacji, równoczesność powstawania w bardzo napiętych terminach wszystkich podstawowych wydziałów przyszłej huty, a wraz z nimi całej ogromnej infrastruktury, wreszcie skomplikowane problemy koordynacji dostaw i prac budowlanych stwarzają na co dzień sytuację wymagającą operatywnego podejmowania wielu decyzji. To podstawowy i najtrudniejszy moim zdaniem wymóg jaki stawia ta inwestycja przed kadrą kierowniczą. Budowniczym tej huty — a mam tu na myśli załogi przedsiębiorstw budowlanych, począwszy od przyuczających się do zawodu a kończąc na wyższym dozorcze — po prostu muszą być ludźmi o niesłychanej ofiarności i dyscyplinowaniu. W olbrzymiej większości taka właśnie jest ta ponad 20-tysięczna już kadra budowniczych. Za to co już tu zrobiono należą się wszystkim uczestnikom procesu inwestycyjnego wyrazy najgłębszego uznania. I to jest pierwszy element mojego spojrzenia na plac budowy. Elementem drugim, najważniejszym jest ogrom czekających nas zadań.

— Czy zechciałby towarzysz minister określić te zadania na najbliższy okres na ogólniejszym tle oceny całego placu budowy?

— Jako podstawowe kierunki działania zarówno w III kwartale jak i do końca br. należy uznać

● po pierwsze: intensywne kontynuowanie robót, które pozwolą na zamknięcie obiektów kubaturowych przed okresem jesienno-zimowym;

● po drugie: zdecydowane przystąpienie i szybkie kontynuowanie na wszystkich kompleksach obiektów energetycznych takich jak podstacje elektryczne, obiegi wodne, tunele kablowe i estakady — są to bowiem obiekty, które w sposób decydujący zaważą na terminowym rozpoczęciu rozruchu;

● po trzecie: pilne podjęcie wspólnie z inwestorem działań zmierzających do skoordynowania dostaw konstrukcji stalowych dla zapewnienia nieprzerwanego montażu szczególnie takich obiektów jak stalownia, wielkie piece, ciepłownia czy zgniatacz;

● po czwarte: skoncentrowanie robót na wybranych kierunkach w zakresie budownictwa dróg i torów kolejowych co wiąże się z potrzebą rozładowania napięć transportowych i ogólną poprawą sytuacji komunikacyjnej;

● po piąte: skoordynowanie dla potrzeb budowy, projektowania obiektów lub elementów obiektów w takich terminach aby możliwe było szybkie zamawianie niezbędnych materiałów i urządzeń oraz rytmiczna praca na budowie; także i w tym względzie bardzo wiele obiecujemy sobie po zacieśnianiu się współpracy ze służbami inwestorskimi.

Nadę wszystko jednak widzę pilną konieczność zintegrowania wysiłków wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego a więc generalnych i kompleksowych wykonawców, odpowiedzialnych kierowników poszczególnych przedsiębiorstw, dyrekcji inwestycji i kierowników rejonów inwestycyjnych jak również generalnych projektantów poszczególnych rejonów i ich służby — w kierunku jednolitego rozumienia potrzeb budowy, i operatywnego podejmowania działań, działań wspartych głębokimi przesładczeniami o ich słuszności, konieczności i osobistej współodpowiedzialności za pełną realizację.

— Stawia to przed wszystkimi uczestnikami procesu inwestycyjnego nowe jakościowo zadania.

— Jest to tym bardziej zrozumiałe im mniej dni i godzin pozostaje do rozruchu. Budowa — z racji wielkości i tych wszystkich napięć, o których już mówiłem — ma w naszym budownictwie charakter szczególny. W zakresie jej organizacji i realizacji w tak krótkich terminach, zostały tu w ciągu minionych 3 lat wypracowane cenne doświadczenia. Mamy też dużo do świadczeń z innych wielkich placów budów, korzystamy również i korzystając będziemy z doświadczeń radzieckich, w dużym stopniu już wprowadzonych na budowę.

Same doświadczenia jednak nie wystarczą bez całkowitego zaangażowania się wszystkich zgromadzonych tu ludzi, bez wyzwolenia ich inicjatyw. Tym procesom, którymi skutecznie steruje organizacja partyjna na czele z Komitetem PZPR Budowy Huty Katowice, towarzyszyć musi stały postęp w zakresie organizacji, koordynacji a w szczególności w dziedzinie dyscypliny pracy rozumianej jako punktualne jej rozpoczynanie, niestracanie czasu w ciągu dniówki, sprawne i szybkie załatwianie spraw w administracji, likwidację przestoju, lepsze wykorzystanie sprzętu, punktualne dowożenie ludzi na budowę. Tkwiąc w ludziach rezerwy coraz skuteczniej wyzwalane przez partyjną działalność polityczną mogą być wykorzystane tylko wtedy gdy organizacja robót zapewni ciągłą dostawę materiałów i spełni szereg dalszych warunków, co w konsekwencji pozwoli na pełne wykorzystanie czasu pracy, a w ostatecznym rezultacie na terminowe oddawanie poszczególnych zadań.

Co z tego, na przykład, że brygada betoniarstwa będzie miała najlepszą wolę wykonania swojego dziennego zadania, jeżeli na czas nie dostarczymy jej betonu, nie wyznaczmy zadania, nie zapewnimy odpowiednich środków do ich wykonania? Dlatego właśnie będziemy systematycznie zaostrzać reżym organizacyjny, będziemy zwiększać wymogi w zakresie terminowości i jakości realizacji podejmowanych decyzji. Takiego stosunku do tej budowy będziemy wymagali od wszystkich, na każdym stanowisku pracy. Kto tym wymogom nie sprosta

będzie musiał stąd odejść. I to też trzeba wyraźnie powiedzieć. Tylko w klimacie współodpowiedzialności i zaangażowania załóg, wspartym optymalną koordynacją i organizacją robót uzyskamy przyspieszenia, które uzyskać musimy, aby w terminie oddać gospodarce narodowej ten obiekt gospodarczy z udziałem całego społeczeństwa.

Uważam, że w środowisku ludzi zaangażowanych w budowę Huty Katowice, poza pełną świadomością postawionego przed nimi zadania już na obecnym etapie musi zacząć dominować wola walki o jej rezultaty końcowe. Kierownictwo partii i rządu powierzyło budowniczym Huty Katowice to zaszczytne i ogromnie trudne zadanie, stwarzając im właściwe warunki do realizacji i z tej racji budowniczym Huty winni być dumni, że im to właśnie przypadło w udziale tworzenie tego wielkiego dzieła.

— Na taki klimat składają się w znacznej mierze również wszystkie problemy, które zwykliśmy nazywać warunkami socjalno-bytowymi załóg...

— Jest to równorzędny, najbliższy kierunek działania. Z inspiracji Partyjnego Komitetu Budowy podejmujemy te sprawy w sposób kompleksowy. Odnosi się to nie tylko do poprawy warunków pracy na bezpośrednim froncie robót, ale także do wszystkiego co interesuje zgromadzonych tu ludzi poza godzinami pracy. Załoga budowniczych wrośnie do końca roku do liczby 28 tysięcy. Musimy tym ludziom — obok bezpiecznych, dobrze zorganizowanych stanowisk pracy — zapewnić godziwe warunki zakwaterowania, wyżywienia, wypoczynku. Podjęliśmy decyzje w sprawie szybkiej poprawy warunków bhp na placu budowy. Komisja Rządowa na nasz wniosek przeznaczyła ostatnio dodatkowe środki na szybszy rozwój bazy żywieniowej i hotelowej, która jeszcze w tym roku powiększy się o 10 bloków typu „Damm” nie licząc innych obiektów. Widoczne są już efekty działań podjętych na rzecz poprawy stanu dróg i dowozu pracowników. Poza tym będziemy jednak egzekwować poważne przyspieszenie wszystkich prac związanych z infrastrukturą: budownictwa mieszkaniowego, handlowo-usługowego i inwestycji socjalnych w całym regionie okalającym plac budowy.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: ROMAN DAREWICZ

Na przełomie czerwca i lipca w całym kraju odbyły się konferencje samorządów robotniczych. W oparciu o wnikliwą analizę wyników uzyskanych za pierwsze sześć miesięcy br. ustaliły one wszechstronne programy działania na drugie półrocze. Ta niezwykle pożyteczna kampania społeczno-gospodarcza miała na celu utrwalenie wysokiej dynamiki wytwarzania, niezbędnej dla zakończenia bilansu obecnej 5-letki jak najlepszymi wynikami.

nano 40 procent planu. W rejonie wielkich pieców — 20,5 procent, w rejonie tlenowni i ciepłowni — 32 procent. ZBKŚ wykonał 98 procent zadań planowych, ZBKW tylko 36. Jedynie Hydrobudowa-7 zrealizowała swe zadania w 51 procentach. Wyniki te świadczą, że działania w drugim półroczu musi być zdecydowanie bardziej efektywne. Główny nacisk położyc musimy na walcownię i stalownię. W III kwartale jednostki podlegające Budostalowi-4 muszą wykonać prace wartości ponad

300 mln złotych (w produkcji podstawowej), wówczas na IV kwartał zostanie nam 310 mln złotych przerobu.

W trzecim kwartale bieżącego roku należy koncentrować uwagę przede wszystkim na obiektach leżących na drodze wytwarzania stali oraz budynkach, które muszą być przekazane do eksploatacji przed zimą. Są to: estakada energetyczna, obiegi wodne (w listopadzie ma popłynąć ciepło). W rejonie stalowni pod dachem ma stanąć 28 obiektów, na walcowni 22. Szereg z nich mamy przekazać inwestorowi, należą do nich: składowisko konstrukcji i urządzeń, magazyn główny stalowni, magazyn materiałów ogólnotrwałych, budynek straży pożarnej, dalsze hale warsztatów remontowych, warsztat napraw lokomotyw, budynek

Wiadomo, że beton nadal decyduje o powodzeniu budowy, ma duży wpływ na wydajność pracy i wykorzystanie załóg. Pierwszoplanowym zadaniem jest doprowadzenie do lepszego wykorzystania środków transportu oraz opracowanie harmonogramu zapotrzebowania na beton. Trzeci kwartał to także szczyt prac zbrojarskich — w ciągu trzech miesięcy trzeba wykonać 5 tysięcy ton zbrojeń. To zadanie też nie będzie łatwe. Na obecnym okresie przypada wzmożenie robót fundamentowych. Wymaga to szerokiego upowszechnienia na budowie desekowania Acrow, szybkiego opasowania tego systemu. Sprawa dużej wagi staje się uruchomienie stalarni.

W dalszej części analizy działalności przedsiębiorstwa omówiono problemy związane z gospodarką materiałową, usługami transportowymi i sprzętowymi, zatrudnieniem i wykorzystaniem czasu pracy, a także zagadnienia związane z przestrzeganiem bhp.

W zakresie gospodarki materiałowej zaobserwować można bardzo niepokojące zjawisko. Z jednej strony brak materiałów z drugiej zaś nadmierne gromadzenie zapasów. Plan zapasów jest znacznie przekroczony i to w takich asortymentach jak wyroby hutnicze, elektrotechniczne, drewno i odzież. Niewłaści-

padło szereg przykładów świadczących o złym gospodarowaniu sprzętem i środkami lokomocji. Kilkanaście stron maszynopisu z konkretnymi faktami to dowód, że w tej sferze jeszcze wiele jest do zrobienia.

Zatrudnienie w B-4 rośnie szybciej niż produkcja. Za I półrocze plan zatrudnienia wykonano w 116 procentach. Te niekorzystne zjawiska wynikają ze złej struktury zatrudnienia. Aby poprawić istniejącą sytuację podjęto decyzję o prze-

sunieciu pracowników administracji do sfery bezpośredniego produkcyjnej. 150 osób musi przejść do bezpośredniego nadzoru. Za dużo jest również pracowników fizycznych nieprodukcyjnych. Niepokoi też liczba ludzi wykonujących prace biurowe a zatrudnionych na etatach pracowników fizycznych. Zjawisko to zostanie wyeliminowane.

Nie najlepiej kształtuje się wydajność pracy. W minionych 6 miesiącach nie osiągnięto planu akordu. Bardzo niski kształtował się wskaźnik akordu kompleksowego. Przyczyną tego jest zła organizacja pracy na drugiej i trzeciej zmianie, niedokładne i niesolidnie opracowane harmonogramy robót. Wszystkie te czynniki złożyły się na nie wykonanie planowanej wydajności pracy. Na niską wy-

kładność wpływa też złe wykorzystanie dnia roboczego. Straty czasu na budowie wynoszą 19,7 procent dniówki. Z tego 13,6 procent tracą robotnicy wskutek złej organizacji frontu robót.

Znaczną poprawę zanotowano na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy. Na budowie zmalała ilość wypadków, poprawił się stan bhp. Jednak jest jeszcze wiele do zrobienia w zakresie poprawy warunków socjalnych. Większa inicjatywa musi tu wykazać mistrzowie i kierownicy budów.

Ponieważ koszty zostały w I półroczu przekroczone, w pozostałych miesiącach br. trzeba osiągnąć koszty rzędu 90 procent. Będzie to możliwe wówczas gdy wzniesie wydajność pracy, dokonana zostanie poprawa gospodarki sprzętem, środkami transportu, materiałami. Zadania drugiego półrocza są napięte, ale nie przerastają sił i środków stojących do dyspozycji wykonawców robót. Przy wyeliminowaniu wszystkich nieprawidłowości i słabych punktów możliwe jest wykonanie a nawet przekroczenie zadań planowych.

W obradach VIII KSR uczestniczyli ponadto: I sekretarz KB PZPR — Waldemar Kowalski, zastępca dyrektora Zjednoczenia Budostal — Zbigniew Boryczko, przewodniczący Rady Zakładowej — Jan Gwoździewicz i przewodniczący Rady Robotniczej — Sławomir Brynecki.

Obrady prowadził I sekretarz KZ PZPR B-4 — Bogdan Karwowski.

**KSR B-4**

## Włączyć kolejny bieg!

Konferencja taka odbyła się również u Generalnego Wykonawcy budowy Huty Katowice w PBP Budostal-4. Już na początku konferencji dyrektor naczelny Budostalu 4 Henryk Zaręba stwierdził: — Jesteśmy w takiej fazie budowy kiedy zaczynamy liczyć czas jaki pozostał do końca I półroczu. Ta sytuacja zmusza nas do innego niż dotychczas działania. Musimy skoncentrować się na tych odcinkach frontu inwestycyjnego, które zdecydują o powodzeniu całej budowy.

W bieżącym roku łącznie z Hydrobudowa 7 mamy wykonać zadania wartości 7,5 miliardów złotych. Na koniec I półroczu na obiektach wznoszonych przez zarządy kompleksu Budostal-4 zrealizowaliśmy 32 procent planu. W rejonie aglomeracji wyko-

wa gospodarka materiałowa wynika m. in. z niepełnej realizacji ustaleń przeglądu gospodarki materiałami. Dotąd nie opasowano obiegu dokumentacji. Z tytułu nieterminowego rozliczania dokumentów płacone są wysokie odsetki karne. Przyczyną tego stanu rzeczy jest niedbalstwo i lekomyślność odpowiedzialnych za dokumentację ludzi. Będą oni surowo rozliczani ze swojej pracy.

Szereg niekorzystnych zjawisk występuje w gospodarce transportowo-sprzętowej. Koszty tej działalności przekraczają planowane wskaźniki. Koszty transportu są bardzo wysokie i przekraczają koszty najmu sprzętu. Nadal bagatelizuje się sprawę reżymowego rozliczania kierowców i operatorów z rzeczywistej pracy. Podczas konferencji



W MIĘDZYNARODOWYM  
ROKU  
Kobiet

# Co zrobić z dzieckiem?

Na terenie Huty Katowice pracuje ponad 2,5 tysiąca kobiet. Wykonują one różne zajęcia począwszy od produkcyjnych do administracyjnych i usługowych. Spotykamy je na pierwszej linii frontu inwestycyjnego, gdzie radzą sobie wcale nie gorzej od mężczyzn. Jednak kobiet zatrudnionych w sferze produkcji jest bardzo mało. Z reguły unikają one odpowiedzialnych zadań, rzadko zajmują stanowiska kierownicze. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Jedną z podstawowych to niewątpliwie fakt przeciążenia ich zajęciami pozazawodowymi. Są przecież obciążone szeregiem obowiązków domowych, które niełatwo łączyć z pracą zawodową. Są żonami, matkami i gospodyniami. Prowadzą dom i wychowują dzieci. Związki zawodowe doskonale rozumieją trudną sytuację kobiet pracujących na naszej budowie. Toteż starają się udzielić im wszechstronnej pomocy. Jednym z przejawów takiego działania są spotkania z przedstawicielkami piąci żeńskiej podczas których kobiety mówią o nękających je problemach.

Kolejne spotkanie sekretariatu Związku Rady Koordynacyjnej z kobietami odbyło się dnia 3 lipca w Domu Kultury Budowlanych w Górnym. Jakże problemy mają nasze panie? Prawie wszystkie dotyczą spraw socjalnych, zapewnienia opieki nad dziećmi. Na budowie wciąż nie rozwiązana jest sprawa kwaterowania małżeństw. Poza szczytą pulą mieszkań funkcyjnych dla kadry, które zajmują całe rodziny brak miejsca dla rodzin szeregowych pracowników. Co mamy robić z małżeństwami? — pytają kobiety odpowiedzialne za rozdzielanie kwatery. Czy małżonkowie muszą mieszkać osobno? Drugie ważne zagadnienie to problem dzieci. Co z nimi robić gdy rodzice przebywają w pracy? Dzięki akcji komisji kobiet przy Radzie Zakładowej Budostalu-4 udało się ulokować część maluchów w pobliskich żłobkach i przedszkolach. Sprawa była rozwiązana, ale od czasu wprowadzenia nowych zasad pracy siołówek (wydawanie obiadów od godz. 15,15) zaczęły się inne kłopoty. Żłobki czynne są do godziny 16,00, a praktycznie o 15,45 trzeba już odebrać pocieche. Matki nie są w stanie po obiedzie odebrać dzieci. Po prostu nie zdążą. Wiadomo, że większość z nich korzysta z obiadów pracowniczych. Wylania się pytanie — z czego zrezygnować? W żłobkach coraz niechętniej

patrz na matki przychodzące po godzinie 16 po dzieci. Co one tam robią na tej budowie — drwi personel tych placówek. Zdarzały się nawet wypadki odwołania dzieci pod dom na koszt rodziców przez personel żłobka. Inny problem wynika z rejonizacji. — Zmuszona jestem budzić dziecko o 4,30 rano by zdążyć odprowadzić je do przedszkola — skarżyła się podczas spotkania jedna z matek. Przyczyna — nie może ona ulokować malucha w przedszkolu przy ul. Kopernika lub Królowej Jadwigi w Dąbrowie Górniczej ponieważ to nie jest jej rejon. Problemy z dziećmi są dla pracujących kobiet szczególnie uciążliwe. W obecnej sytuacji, kiedy huta nie dysponuje jeszcze własnym przedszkolem ani żłobkiem kadra placówek zlokalizowanych w miejscu zamieszkania pracowników Huty Katowice powinna wykazać więcej zrozumienia i dobrej woli, przyjść matkom z pomocą. Tymczasem tak nie jest, o czym świadczą powyższe przykłady. W sprawie tej interweniować będą Związki Zawodowe. Kolejna grupa problemów, wokół których przewijała się większość wypowiedzi dotyczyła zaopatrzenia i szczupłej sieci placówek handlowych. Dlaczego kłósk spożywczych w osiedlu hotelowym w Zagórz jest nieczynny? Postawiono go przecież z myślą o mieszkańcach hoteli. Do rangi problemu urasta zakup owoców, warzyw

nabiału i mięsa w Zagórz. Podobnie jest w Górnym. Po południu półki sklepów świecą pustkami. Masa towarowa jaką otrzymują te sklepy zostaje wykupiona przed południem. Kobiety postulowały aby przesunąć godziny dostaw na popołudnie. Wówczas wracając z pracy bez problemów mogłyby dokonać zakupów. Wystąpiły także z różnymi wnioskami dotyczącymi pracy handlu w wolne soboty. Ogromnym udogodnieniem dla kobiet byłaby możliwość robienia zakupów w wolne soboty. Związkowa Rada Koordynacyjna postanowiła przedstawić te propozycje Radzie Głównej ZZ.

Podczas spotkania mówiono również o potrzebie uruchomienia barów mlecznych w Zagórz i Górnym. Mieszkańcy hoteli pracowniczych dotkliwie odczuwają brak tego typu placówek.

Ostatnia grupa wypowiedzi dotyczyła placu budowy i hoteli pracowniczych. Wiele krytycznych uwag padło pod adresem ludzi odpowiedzialnych za utrzymanie porządku i czystości w hotelach. Na osiedlu Armii Ludowej w Górnym oraz osiedlu w Zagórz sprząta się od przypadku do przypadku. Często porządki ograniczają się do opróżnienia koszy na śmieci.

W ZBKŚ uruchomiono ambulatorium lekarskie. Jednak dotychczas nie ma w nim lekarza. — Dlaczego? — pytały pracownice.

Padło jeszcze wiele pytań, podawano przykłady sytuacji, które wywołują pustki śmieci. Np. w sklepie nabiałowym w Górnym po wypiciu na miejscu mleka, kefiru czy śmietany żąda się od klientów umytych gorącą wodą butelek. Istny absurd!

Wszystkie wnioski, postulaty i pytania zostały odnotowane przez Związkową Radę Koordynacyjną. W najbliższym czasie większość spraw zostanie uregulowana. Jak się okazuje wiele problemów można zatawić od razu — wynikają one bowiem z zaniedbania lub niedopatrzeń odpowiedzialnych osób. Właśnie takie spotkania są najlepszą okazją do wylapywania wszelkich anomalii, które urastają do rangi problemów w naszym codziennym życiu i w pracy. Usunięcie ich wymaga aktywnej pomocy i udziału załogi. Mogą one być szybko eliminowane jedynie przy zaangażowaniu i stałym kontakcie pracowników z organizacjami społecznymi i związkowymi. O konieczności stałego informowania Związkowej Rady Koordynacyjnej o wszystkich kłopotach i trudnościach na jakie napotykała załoga mówili: przedstawiciel generalnej dyrekcji Budowy Huty Katowice — Antoni Górak i sekretarz ZRK — Jerzy Hać.

Spotkanie okazało się bardzo pożyteczne, szkoda tylko, że brakło w nim reprezentantek wszystkich przedsiębiorstw zatrudnionych na placu budowy. Ale Międzynarodowy Rok Kobiet trwa i mamy nadzieję, że na kolejnym spotkaniu aktyw piąci żeńskiej będzie o wiele liczniejszy.

E. B.

Jak już wspomnieliśmy, pracą w godzinach nadliczbowych jest praca wykonywana ponad normy czasu pracy ustalone przepisami kodeksu. A więc na przykład nie stanowi pracy w godzinach nadliczbowych przekraczanie 8-godzinnego dnia pracy w wypadku wprowadzenia systemu tzw. równoważnego czasu pracy, zgodnie z którym przedłużony czas pracy w niektóre dni tygodnia jest wyrównywany krótszym czasem pracy w inne dni.

Praca w godzinach nadliczbowych jest dopuszczalna tylko w razie konieczności prowadzenia akcji ratowniczej celem ochrony życia i zdrowia ludzkiego, lub ochrony mienia czy usunięcia awarii, a także ze względu na szczególne potrzeby zakładu pracy.

Kodeks określa liczbę godzin nadliczbowych przepracowanych w związku ze szczególnymi potrzebami zakładu pracy na liczbę nie przekraczającą 120 godzin w roku kalendarzowym dla poszczególnego pracownika, chyba, że Rada Ministrów w porozumieniu z CRZZ ustali inną dopuszczalną liczbę godzin nadliczbowych. Liczba godzin nadliczbowych przepracowanych przy akcji ratowniczej nie jest limitowana.

Praca w godzinach nadliczbowych jest dodatkowo wynagradzana. Dodatek za pracę w dwóch pierwszych godzinach nadliczbowych na dobę przysługuje w wysokości 50 proc. wynagrodzenia wynikającego z osobistego zaszczerwaniania pracownika — oraz 100 proc. tego wynagrodzenia za pracę w dalszych godzinach nadliczbowych.

Dodatek 100 proc. przysługuje za pracę we wszystkich godzinach nadliczbowych przypadających w nocy lub w niedzielę i święta.

Natomiast dodatek ten nie przysługuje za pracę w niedzielę lub w dzień świąteczny w normalnym czasie pracy, jeżeli pracownikowi udzielono innego dnia wolnego od pracy w tygodniu.

Pracownicy zajmujący kierownicze i inne samodzielne stanowiska pracy, mogą być w razie konieczności zatrudnieni poza normalnymi godzinami pracy i nie otrzymują za to dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych ani odrębnego wynagrodzenia poza przypadkami, które określił Rada Ministrów w drodze rozporządzenia.

Ekwiwalent za pracę w godzinach nadliczbowych należy się w zasadzie w pieniądzu, z wyjątkiem wypadków, w których jest obowiązowe lub dopuszczalne udzielanie w zamian za pracę w godzinach nadliczbowych czasu wolnego od pracy.

Czas wolny od pracy udzielany jest w proporcji odpowiedniej do liczby przepracowanych godzin nadliczbowych.

## PRACA W NOCY

### ORAZ W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Praca nocna obejmuje 8 godzin pomiędzy godzinami 21 a 7. Za pracę nocną przysługuje pracownikowi wynagrodzenie zwiększone, określone przepisami o wynagrodzeniu. Za pracę w niedzielę i święta uważa się pracę pomiędzy godziną 6 danego dnia a godziną 6 dnia następnego.

Praca w niedzielę i święta jest dozwolona tylko w przypadkach określonych w art. 139 kodeksu pracy. Zakład pracy jest obowiązany zapewnić pracownikowi zatrudnionemu w niedzielę, inny wolny od pracy dzień w tygodniu. Natomiast zakład

pracy nie musi, ale może udzielić dnia wolnego od pracy w tygodniu pracownikowi zatrudnionemu w święto.

W zakładach, w których praca odbywa się również w niedzielę (np. w ruchu ciągłym) pracownik powinien korzystać z niedzieli wolnej od pracy co najmniej raz na 3 tygodnie. Zasada powyższa nie dotyczy pracownikóww zatrudnionych w przedsiębiorstwach lub podobnej organizacji pracy.

## ZASADY WPROWADZANIA DODATKOWYCH DNI WOLNYCH OD PRACY

Kodeks pracy przewiduje możliwość wprowadzenia dodatkowych dni wolnych na następujących zasadach:

● jeżeli dodatkowych dni wolnych od pracy udziela zakład, w którym wymiar 46 godzin jest stosowany jako przeciętny czas pracy na tydzień w przyjętym okresie rozliczeniowym — czas pracy na dobę może być tam przedłużony do 9 godzin a

# KODEKS a czas pracy (2)

czas pracy w tygodniach w których nie udziela się dodatkowego dnia wolnego — do 48 godzin;

● jeżeli dodatkowe dni wolne od pracy udzielane są w zakładzie, w którym tygodniowy wymiar czasu pracy jest krótszy niż 46 godzin z tego powodu, że dodatkowe dni wolne od pracy są udzielane w każdym tygodniu — wówczas w pozostałych dniach tygodnia czas pracy może być przedłużony do 9 godzin na dobę, ale nie więcej niż o 2 godziny na dobę.

Natomiast jeżeli w powyższym wypadku stosowanie czasu pracy krótszego niż 46 godzin na tydzień spowodowane było udzieleniem dodatkowego dnia wolnego tylko w niektórych tygodniach — wówczas w tych tygodniach, w których nie udziela się dodatkowego dnia wolnego od pracy, czas pracy może być przedłużony do 48 godzin.

Rada Ministrów została upoważniona do wprowadzenia szczegółowych norm czasu pracy na dobę i na tydzień oraz okresów rozliczeniowych tygodniowej normy czasu pracy, w przypadkach wyżej omówionych.

Jeżeli Rada Ministrów inaczej nie ustanowi — pracownikom, którzy z powodu choroby lub innych przyczyn niezależnych od zakładu nie mogli wykorzystać dodatkowych dni wolnych od pracy w wyznaczonych terminach, nie przysługują w zamian inne dni wolne od pracy ani żadne roszczenia z tego tytułu.

Pracownicy z wyjątkiem kierowników zakładów pracy i ich następców — którzy na polecenie zakładu pracy wykonywali pracę w wyznaczonym dla nich dniu jako dodatkowy dzień wolny od pracy, otrzymują dzień wolny w innym terminie.

## Wczoraj w walce — dziś w pracy

# Nasz najmłodszy kombatan



Przeciętnemu czytelnikowi pojęcie „ZBoWiD”-owie kojarzy się z uczestnictwem w walkach powstańczych lub par tyzankach, z byłym żołnierzem regularnej armii, kombatanem — weteranem wojny. Nie wszyscy Polacy mieli możliwość walki z okupantem, wielu zmuszonych do cierpienia, starło się przetrwać i przeżyć piekło wojny.

TADEUSZ KURZEŁA jest chyba jednym z najmłodszych — wiekiem i, stażem — członkiem organizacji kombatanckiej ZBoWiD w Tarnowskich Górach a pracującym w Hucie Katowice. Urodził się w 1932 r. w w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie do 1939 r. ojciec jego pracował jako kolejarz. W dniu, kiedy mały Tadeusz miał rozpocząć podstawową edukację — ogłoszono „Alarm dla miasta Warszawy”. Był to początek II wojny światowej. Nie dane mu było zagrześć miejsca na ławie szkolnej. Wraz z rodziną ojciec przenosi się do pracy na PKP w Sosnowcu.

Po raz pierwszy mały Tadeusz zetknął się tu z określeniem „organizacja”. Uczestczył do szkoły powszechnej i wiedział tylko tyle, że ojciec i matka należeli do za-

konspirowanej. Jednak bardzo aktywnej organizacji „Orzeł Biały”, do której należeli w większości kolejarze.

Często otrzymywał od ojca polecenia zapisać się do Towarzystwa Złotych. Zdarzało się to nawet zbyt często. Wówczas wkładał swój ulubiony tornister na plecy i jak zwykłe szedł „do szewca”. Ten obowiązek wyjmował buty, wkładał inne i Tadeusz wykonując zwrot wracał do domu. Nie wiedział, że jego tornister miał podwójne dno, a buty, które nosił, były wciąż te same i stanowiły jedynie maskującą pokrywkę. Wiele lat później dowiedział się od matki, że był łącznikiem przesyłającym „bibułę” konspiracyjną.

Po przeszedł roczną działalność nastąpił przykry w skutkach dzień lutego 1942 r., kiedy to o godz. 1,30 w nocy gestapo zapukało do drzwi. Oznaczało to koniec działalności konspiracyjnej w rodzinie Kurzeł. Aresztowano ojca. Mimo okazania pisma, że jako kolejarz-spedalista nie podlega wyśledzeniu — nastąpiło aresztowanie ojca i syna. Osadzono obu na gestapo przy ulicy Dekerta w Sosnowcu. W południe aresztowano również matkę. Nie było to aresztowanie pojedyncze lecz masowe. Na ul.

Dekerta wysegregowano ok. 180 dzieci z całego Zagłębia i pod eskortą gestapo wędrowano do pociągu. W tyra dniu drogi Kurzełowie rozeszli się całkowicie. Matkę wywieziono do Koncentrationslager Birkenau, ojca do Auschwitz. Małego, mającego wówczas zaledwie 10 lat Tadeusza Kurzeła wraz z dużą grupą dzieci wywieziono na zachód.

Jechali nie wiedząc, że są przeznaczeni na wyrobników do bauerów. Jechali do baw, wody prawie wcale. Wreszcie stacja, krzyki uzbrojonych gestapo, bicie i popychanie, gonitwa przez pola. Wiele dzieci zaplakanych, zgłodniałych padało: wstawiali i biegli dalej. Przed nimi ukazywały się mury hal fabrycznych i baraków. Była to całkowita opuszczenia, wyczerpana fabryka, miejsce ich celu.

Podział na grupy, przydziały „kwaterek” w halach. Okna wybite, dach spalony, wiszące stropy. Był to obóz pracy o charakterze przejściowym w Katscher. Oprócz ogrodzenia z drutu kolczastego, eskorta ochronna. Po kilku dniach przeskakiwaliśmy przyjechali bauerzy. Wybierali chłopców do prac rolnych i gospodarczych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

# II-LETNIA SPARTAKIADA BUDOWNICZYCH HUTY KATOWICE



Andrzej Suryjak z PBMPK — Dłbów zaprezentował świetną formę w konkurencjach pływackich pobijając na głowę swych rywali w kategorii zawodników powyżej lat 30-tu. Zdobył on trzy złote medale na dystansach: 25 m stylem dowolnym, 25 m stylem klasycznym i 25 m stylem grzbietowym.

**D**wa dni finałowych zmagania zakończyły dwumiesięczne rozgrywki II letniej Spartakiady budowniczych Huty Katowice. Wprowadziła do ostatniej chwili organizatorzy martwił się o pogodę ale ta okazała się przychylna budowniczym. Mimo niedostatecznie wynikających jeszcze z braku doświadczenia (brzeżnie to dopiero druga rocznica imprezy) spartakiada wypadła wspaniale.

Na pięknie udekorowanym stadionie KWK Czerwone Zastępie w Zambrow bez dopingu beznie zebranej publiczności padły prawdziwe rekordy. Zawodnicy dawali z siebie wszystko, wszystko aby ich „firma” wypadła jak najlepiej. Dwóch się i troll i sekretarz POP PUS-u Bogdan Malchszak — głowa i dusza całej spartakiady. Niektóre rozgrywki osiągały bardzo wysoki poziom, co świadczy o tym że nie brakuje nam prawdziwych sportowców. Pięknie spisały się nasze panie dzielnie stając w szranki sportowej walki.

Szczegółowe wyniki II spartakiady prześlemy w następnym numerze „Głosu”. Działalność obywatelską obszerne fotoreportaż z przebiegu niektórych konkurencji. Chyba najlepiej oddaje on atmosferę imprezy, która dostarczyła nam nie tylko szereg niesamowitnych wrażeń i emocji ale było jednocześnie doskonałą formą relaksu i wypoczynku po pracy.



Defilują przedstawiciele Zarządu Budowy Kompleksu Wielkich Pieców — reprezentanci Budostalu-1, którzy zaliczyli się do grona najlepszych drużyn spartakiady a w kilku konkurencjach zespołowych byli nie do pokonania. Szczególnie wysokie umiejętności pokazali piłkarze zdobywając zastęstwo I miejsce.



Przewodniczący Związkowej Rady Koordynacyjnej — Grzegorz Milewski składa gratulacje najlepszej zawodniczce w skoku w dal kobiet Helenie Domagale z ZETU Brązowy medal w tej konkurencji zdobyła Maria Korcier z PUS.



Wiele niezapomnianych emocji dostarczyły zawody w przeciąganiu liny. Zwycięzcami zostali ambitni zawodnicy Budostalu-1 — kompleksowego wykonawcy rejonu wielkich pieców, na drugim miejscu uplasowała się drużyna PUS a na trzecim — Transbudu — 3.



Najlepszy zawodnik Spartakiady Jerzy Bartkowski z PUS okazał się również bezkonkurencyjny w skoku w dal uzyskując rezultat 6,64 metra. Mieliśmy okazję podziwiać styl znakomity bardzo uzdolnionego wychowawcy. Bartkowski stanowi prawdziwą rewelację sportowych zmaganiach budowniczych Huty Katowice.



Ojcowskiego buziaka od I sekretarza POP PUS Bogdana Majchzaka otrzymuje Stanisława Jankowski, która nie zawiodła pokładanych w niej nadziei, zdobywając w skoku wzniosła drugą lokatę. Najlepsza okazała się Anna Pietrzyk z ZBKW.



Jerzy Pietras z PBMPK Częstochowa nie znalazł sobie równych w podnoszeniu ciężarka. Uzyskał on prawą ręką 102 podniesienia a lewą 70. Łącznie 172 podnoszeń — co było absolutnym rekordem w tej dyscyplinie.



Drugie miejsce w skoku wzwyż zdobył Jerzy Zoltkowski z OHP.



W kilka sekund po starcie do finałowego biegu mężczyzn na 100 metrów. Zwycięcą tej konkurencji został Jerzy Bartkowski z PUS osiągając bardzo dobry wynik — 11,5 sek. Na drugie miejsce uplasował się junak OHP Jerzy Zoltkowski, trzeci dobiegł do mety zastępca komendanta OHP im. Leninowskiego — Piotr Kwapiak.



Tak pokonywał poprzeczkę Kazimierz Gacek z Transbudu 3, zdobywca III miejsca w skoku wzwyż. Zdjęcie J. Sapa.



# LUDZIE WIELKIEJ BUDOWY



**EDWARD SOBOTA**  
brigadzista ZETU B-4

EDWARD SOBOTA pochodzi z ziemi myszkowskiej a w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Myszkowie zdobył wyróżniony zawód ślusarza. Karierę zawodową rozwijał jednak w firmach budowlanych, takich jak Katowicki Elektromontaż czy Spółdzielnia Budowlana, właśnie dzięki tzw. pracy terenowej, osiedlił się w województwie zielonogórskim, co zmusiło go do opuszczenia Zagłębia.

Pracował w hucie szkła w Łęknicy nad granicą NRD. Jednak w sierpniu 1973 roku podjął ostateczną decyzję i przyjechał z powrotem na ukochaną ziemię zagłębiowską, aby podjąć pracę w Hucie Katowickiej, inwestycji, która ma przynieść rozkwit nie tylko jego regionowi ale całemu krajowi.

Doczekał się awansu na brigadzie ślusarskiej, a jego brigada zaliczana jest do przodujących kolektywów produkcyjnych w ZETU - Budostal-4. Kierownictwo nie ma z tym zespołem żadnych kłopotów a wręcz odwrotnie, powierza mu najtrudniejsze zadania do realizacji.



**STEFAN ŚCIANIŃSKI**  
kierowca Transbudu-3

STEFAN ŚCIANIŃSKI pochodzi z ziemi miśkowskiej. Zawód kierowcy polubił jeszcze w Wojsku i jak twierdzi, była to prawdziwa szkoła wykształcenia się umysłowego i zawodowego i przede wszystkim psychicznego w najtrudniejszych warunkach terenowych. Potem związał się z Krakowskim Przedsiębiorstwem Transportowym Śludownictwa. Za lata spędzone za kierownicą, to prawdziwy przegląd powojennych inwestycji przemysłowych jak: Huta Bolesław, Biernat w Częstochowie, Huta szkła w Jarosławcu, rozbudowa papirusi w Kluczkach, gumowia Wolbryk. Najlepiej jednak satysfakcją przyniosła mu budowa ośrodka mieszkaniowego w Okrusu - w którym to mieście Ścianiński od wielu lat zamieszkuje.

W maju 1972 zwoził płyty betonowe pod przejazd drogi dopiero rozpoczętej budowy Huty Katowickiej. Od lipca 1972 zaczął jeździć autobusem San, przewożąc ludzi - robotników z ZBRK do pracy z okolic Okrusa. I tak jest „przewoźnikiem” do dziś.

Stefan Ścianiński posiada złotą odznakę Zasłużonego dla budownictwa, brązową odznakę Wzorowego Kierowcy, srebrną odznakę Zasłużonego Przewoźnika Pociągów oraz złotą odznakę CRZZ za zasługi w pracy robotniczej.



**JANINA KRAWCZYK**  
hotelowa PUS

JANINA KRAWCZYK od urodzenia związana jest z Dąbrową Górniczą. Jak większość polskich matek - zajmowała się wychowaniem swoich trzech dzieci, które jednak zdążyły zdobyć już swoje własne rodziny. Pracy w domu zawsze było sporo, szczególnie gdy podlegały choroby.

Kiedy oddawano do użytku zespół hoteli pracowniczych przy ulicy Budowej w Górnym, pani Janina zdecydowała się zostać portierką. Dzięki tej pracy ma okazję bliżej poznać budowniczych wielkiej inwestycji - ich nieludzie problemy osobiste i zawodowe. Interesuje się nimi, ponieważ to właśnie ci ludzie przekształcają jej rodzinne Dąbrowę Górniczą w nowoczesne, pełne miasto.

Do pracy ma stosunkowo niedaleko i tak ją wciągnęła, iż z powierzonych jej zadań wszyscy są zadowoleni. Niedawno została wybrana członkiem Plenum Rady Zakładowej Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych. Była to nagroda za jej sumienność, zdyscyplinowanie i koleżeńską w stosunku do swoich współtowarzyszy pracy.



**ENGELBERT STEINBERG**  
brigadzista Energomontażu - Zachód

ENGELBERT STEINBERG pochodzi z województwa opolskiego. Życie jego było dość skomplikowane - jak zresztą wielu ludzi z tych przastarych, piastowskich ziem polskich. Szkołę zawodową ukończył w Berlinie. Tu był zmuszony pracować na potrzeby okupanta. Po wyzwoleniu wrócił w rodzinne strony i do dnia dzisiejszego mieszka w wsi Chocianowice - Olesno koło Kluczborka.

Od 1950 roku nieprzerwanie pracuje we Wrocławskim Energomontażu - Zachód. Chętnie wraca wspomnieniami do Turusowa, gdzie spędził 12 lat i doczekał się awansu na brigadzie montażu. Budował potem jeszcze fabrykę domów w Lubinie koło Legnicy i elektrociepłownię we Wrocławiu.

W lutym 1975 najlepsze brigady Wrocławskiego Energomontażu - Zachód zostały skierowane na plac budowy Huty Katowickiej, gdzie przeprowadzają specjalistyczny montaż i obciążanie zbiornika ciśnieniowego. Pomocą im w tym przedsięwzięciu radzący specjalści.

Engelbert Steinberg posiada Srebrny Krzyż Zasługi, Medal XXX-lecia PRL, złotą odznakę Zasłużonego dla Budownictwa, złotą odznakę Zasłużonego dla Dolnego Śląska i odznakę Zasłużonego Przewoźnika Pracy.



**BOGUSŁAW BARTKOWSKI**  
kierownik biura technicznego Huty Katowickiej

BOGUSŁAW BARTKOWSKI pochodzi z małej wioski Gniazdowice i posiada długoletni staż pracy w hutnictwie na kierowniczych stanowiskach. Z zawodu jest inżynierem-hutnikiem. Od kilkunastu lat jest mieszkającym w Sosnowcu, gdzie w miejscowej Hucie Cedler w okresie 20 lat mógł podnosić swoje umiejętności zawodowe i opanowywać znajomości zagadnień techniczno-technologicznych walcownik, wykazując się przy tym smykałką świetnego organizatora pracy.

Od 1974 roku pracuje jako kierownik biura technicznego Huty Katowickiej w Budowie. Zdecydował się na tę pracę, gdyż zawsze ciekawiły go nowe problemy technologiczne zachodzące w hutnictwie.

Bogusław Bartkowski jest długoletnim członkiem PZPR i aktywnie uczestniczy w pracy społeczno-politycznej. W obecnej kadencji został wybrany II sekretarzem OOP nr 4 Huty Katowickiej.

Nazywają ich „małymi brigadami”. Są to tzw. zespoły zadaniowe, przewidziane do wykonania ściśle określonych remontów, choć nie ma tu reguły. Często brigada remontu spycharek musi się uporać z awarią ładowarki i odwrotnie. Maszyn muszą być w ciągłym ruchu, przynajmniej - w Przedsiębiorstwie Konstrukcyjno-Montażowym - dąży się do tego na każdym kroku.

**OD NICH ZALEŻY WIELE**  
Brigady remontowa spycharek nad którą sprawuje pieczę brigadzista Jerzy Wilczek, zna osobliwie każdy pracownik PKM. Jest brigadą ludzi dobrej roboty - wykonująca najtrudniejsze remonty nowoczesnego sprzętu ciężkiego. Przedsiębiorstwo Konstrukcyjno-Montażowe, jako wyrażenie sprężyn, świadczy usługi wszystkim budowcom Budostalu-4.

Jerzy Wilczek podjął pracę w PKM-ie niespełna rok temu - we wrześniu 1974 r. Jest rodowitym Zagłębianinem. Uprzejmie był pracownikiem Mikrohuty w Strzemińskich. Od znajomego dowiedział się, że mając kurs mistrzowski w zawodzie ślusarza maszynowego można mieć zarobek a nawet awansować, zaciągając się w poczet budowniczych Huty Katowickiej.

Cenę swoich nielicznych osiągnięć przed wszystkim za pracowitość. Na ludzi, na których można polegać w najtrudniejszych momentach. Nowoczesne maszyny wymagają coraz większych umiejętności. Wykonując remont jednej maszyny, staramy się uczyć, by przechodzić na drugą, znać lepiej jej budowę. Zawsze stać nas na rzeczowe porozumienie się z przełożonymi, którzy chętnie udzielają porady. Wiemy, że od nas zależy wiele, i dlatego staramy się pracować jak najszybciej - mówi brigadzista, z dumą spoglądając na swoich podwładnych. Zależy im na tym.

Za dotychczasowe osiągnięcia Jerzy Wilczek został uhonorowany Medalem XXX-lecia PRL. Lipcowe słonce mocno daje się we znaki, jednak śpiesza się, oclerając spracowany rekami pot z czoła. Grzebia w słońcu; nie wie, że jeszcze do uległego zepsucia. Ładowniki musi być gotowa jak najszybciej.

Przeście nie są mile widziane. Spójrzcie panowie! Jeszcze dwie spycharki na nas czekają - pokazuje nam Jan Biernat, członek brigady. - Godzina temu ściągnięto je z placu budowy ZBRK. Tam są różne potrzebne i remont musi być przeprowadzony błyskawicznie.

— To są ludzie o „złoty” reżym. Rzecz, że za kilka godzin wszyscy będą gotowi? — wtrąca Henryk Mantura - dyspozytor sprzętu ciężkiego.

Biernat podobnie jak brigadzista, jeszcze roku nie przepracował w PKM-ie. W Limanowej ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową zdobywając zawód ślusarza uniwersalnego. W rodzinnej Starej Wsi było głośno o budowie Huty Katowickiej.

Zyje 25 lat lecz jeszcze takiej inwencji budowy nie widział. Chce swoją pracę dołożyć cegiełką w budowę huty - wymawiając powyższe słowa Biernat katem oka wpatruje się w silnik maszyny. Nagle jakby doznał oświecenia, znacząco spojrzał na współpracowników. - Awaria pompy wtryskowej! - oświadcza triumfalnie. Wszyscy kierują wzrok na urządzenie wskazane przez kolegę.

— Co fachowiec, to fachowiec... - odzywa się milczący dotąd Ryszard Topolski. Przed podjęciem pracy w PKM-ie Topolski był zatrudniony w Fabryce Samochodów Metalotrażowych w Tychach. Posiada wykształcenie zawodowe i zawód ślusarza remontowego, jak najbardziej dostosowany do wykonywania obecnej pracy. Przyjechał tu z województwa białostockiego.

Najmniejszy staż pracy w Brygadzie posiada Zygmunt Schwanke. PKM jest jego pierwszym zakładem pracy. Bardzo szybko zdążył się zaaklimatyzować w gronie starszych kolegów. Zdobył w szkole wiedzę teoretyczną przerzadzając tutaj w fachowość. A to się cenii!

Sredni wiek członków brigady nie przekracza 30 lat. Pomimo stosunkowo krótkiego okresu pracy w kolektywie, który tworzą, stał ich na wiele.

**BĘDZIE JAK NOWA**  
— Przebieżcie to się na złom nadeje, a nie do remontu - docina koledy brigadzie Kazimierz Kuska, remontujący podwozie ładowarki.  
— Zobaczcie, że będzie jak nowa. Tylko cierpliwość! - zapew-

nia brigadzista, robotniczo umiędlając się do dwóch kolegów, zajętych pracą. Kazimierz Kuska już dwa i pół roku remontuje ładowarkę (i nie tylko) PKM-u. W tym roku rozpisał 30 ale zawsze czaje się miody.

— Do marca 1973 r. byłem pracownikiem Przedsiębiorstwa Transportowo-Spedycyjnego w Nowej Hucie. Budowa nowoczesnej i niewielkiej w Polsce huty, przyciągnęła mnie zachęcająco. Wybrałem się zobaczyć jak tutaj jest i zostałem. Swojego kroku nie żałuję. Zarobki nie i robota ciekawa. Współpracownicy, dwóch chłopaków na medal - mówi Kazimierz z zadowolonym spojrzeniem na stronę młodszych o kilka lat kolegów.

Zbigniew Kenysz przyjechał z Łęknicy - miasta położonego w zachłku województwa rzeszowskiego, mając w kieszeni świadectwo ukończenia Zasadniczej Szko-

ładowej. W PKM-ie podjął pracę w sierpniu 1974 r. - Jestem zadowolony. Gdzie przemyśl rozwiła się na taką skalę i tak szybko jak tutaj? Słoneczkiem twierdzi, że wreszcie znalazł swoje miejsce w życiu - mówi zadowolony z własnej decyzji 25-letni Zbigniew Kenysz.

Zenon Janik w wyuczonym zawodzie mechanika maszyn i urządzeń przemysłowych przed podjęciem pracy w PKM-ie był zatrudniony w Zakładach Azotowych w Chorzowie.

— Dla mnie jest zaszczytem budować Hute Katowickiej. Mam 23 lata i od 4 miesięcy pracuję w PKM-ie. Lecz zarówno brigadzista jak i mistrzowie, gdy nie znam się na czymś pomagają - zadowolony, że pytam ich o to.

**POTRAFIA DOCENIĆ**  
Prace opisanych brigad osobiście nadzoruje Marian Braszczyński - kierownik odcinka remontów sprzętu ciężkiego. W tym roku obchodzi piękny jubileusz - 25 lat pracy w budownictwie. Z Przedsiębiorstwem Konstrukcyjno-Montażowym związał się w sierpniu 1948 r. Wcześniej pracował w Częstochowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego w Częstochowie. Z wykształcenia jest technikiem - mechanikiem. Wiedza teoretyczna w powiększeniu o długoletnią praktykę, stawia kierownika w gronie najbardziej doświadczonych pracowników przedsiębiorstwa. Mówi o Brygadach Wilczki i Kuski.

Wszystcy ci pracownicy z energią wykonują powierzone zadania. Często, są też fanatami współpracowników i uznaniem kierownictwa. Brigady te wykonują wszystkie remonty zgodnie z wytycznymi oraz zauważonymi usterkami. Niektórzy z członków tych brigad z remonta sprzętu ciężkiego mają do czynienia po raz pierwszy. Sprawdzają się wykonywaniem pracy i według oceny kierownictwa będą cenionymi fachowcami. Wszystkim należa się słowa uznania, gdyż praca, która

wykonywa, wymaga szerokiego zasobu wiedzy teoretycznej jak i praktycznej oraz wiele własnej inicjatywy. Wspólnie z inną Paszowickim, mgr Karkowskim, inż. Bujasem i innymi, przekazywali im wszystko co potrafimy sami.

**JESTEŚMY Z NICH PO PROSTU DUMNI**  
Rozmowa z ludźmi dobrej roboty przysłużyła się i sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej Władysław Nemeš. Zapytany co sądzi o nich? - powiedział.

— Bardzo miło słyszy się o pracownikach, którzy zaspokajają na wyróżnienie. Są wzorem dla innych, tworzą odpowiedni klimat polityczny, mobilizują atmosferę wydatolej pracy. Ludzi z brigady Kuski i Wilczki znała u nas w PKM-ie wszyscy. Część z nich jest aktywistami - udzielała się społecznie. W dobre napiętych zadań tu w Hucie Katowickiej potrzeba nam takich ludzi i niech mają satysfakcję, że ich zaangażowanie docenione jest przez kierownictwo i organizację partyjną. Jesteśmy z tych brigad po prostu dumni.

ALEKSANDER SAPALA



Na zdjęciu u góry - brigada remontowa spycharek. Od lewej Zygmunt Swanek, Jerzy Wilczek, Ryszard Topolski i Jan Biernat. Zdjęcie u dołu przedstawia brigadę Kuski w trakcie remontowania ładowarki L-30. Od lewej: monter Zbigniew Kunysz, kierownik odcinka remontów Marian Braszczyński, mechanik Zenon Janik i brigadzista Kazimierz Kuska.



Na zdjęciu u góry - brigada remontowa spycharek. Od lewej Zygmunt Swanek, Jerzy Wilczek, Ryszard Topolski i Jan Biernat. Zdjęcie u dołu przedstawia brigadę Kuski w trakcie remontowania ładowarki L-30. Od lewej: monter Zbigniew Kunysz, kierownik odcinka remontów Marian Braszczyński, mechanik Zenon Janik i brigadzista Kazimierz Kuska.

Zdjęć: J. Sapala

**Tokończenie ze str. 5**  
**Nasz najmłodszy kombatant**

Od wczesnego rana do późnego wieczora trwała praca w gospodarstwie, w późniejszym czasie na roli. Na noc głośno ich do stróżonego i zamkniętego obozu. Ciężka praca dłużyła się, tygodnie przechodziły w mieszance a mieszance w lata, choć w rzeczywistości nie trwało to przecież aż tak długo. Staraniem rodziny zamieszkałej w Generalnej Guberni Tadeusz zostaje zwolniony w kwietniu 1943 r. i wraca do Piotrkowa Trybunalskiego. Tam pomaga rodzinie w pracach przy gospodarstwie i jednocześnie korzysta z kompletów tajnego nauczania w języku polskim. W 1945 r. wraca matka; ma z sobą Birkenau, Ravensbrück i Buchenwald. Ocieła w 1943 r. został rozstrzelany w KL Auschwitz.

Jako półsierota, Tadeusz wraca z matką do Sosnowca by osiedlić tu na stałe. Kończy szkołę podstawową później średnią. Jest członkiem Związku Harcerstwa Polskiego. W 1949 r. zostaje powołany do wojska gdzie kończy Szkołę Oficerską Artylerii w Toruniu i zostaje oficerem zawodowym. Chce bronić jego, o co walczyli i zginali jego ojciec. Nie chce by dzieci i kobiety polskie cierpiały tak, jak on sam cierpiał i jego matka. By nie było wśród nas sierot, by wiesznie trwał pokój. Zaledwie przez kilka lat, bo do 1956 r. Zdrowie mu jednak niezbyt dopisywało. Przeżyła wieku dziecięcego dala o sobie znać. Przewlekła choroba spowodowała niezdolność do służby wojsko-

wej. Śladem ojca podejmuje pracę przy budowie Huty Cynku w Miasteczku Śląskim jako zastępca kierownika wydziału d/s kolechowy. Ciągły rytm budowy, zainteresowanie kolejniem pozwolił mu zapamiętać o krzywdzie i ukłucie dotąd w dzieciństwie. W 1962 r. wstąpił do PZPR, później do ORMO i ZBOWiD.

Od kwietnia 1973 r. jest pracownikiem Huty Katowickiej, specjalista d/s dokumentacji w pionie przygotowania inwestycji. I tu nie przestał działać społecznie. Jest zastępcą kierownika zespołu szkolenia partyjnego w Komitecie Zakładowym PZPR, społecznym kierownikiem Inspektoratu Ruchu Drogowego ORMO przy Hucie Katowickiej.

Kierownik zespołu Kazimierz Wasikowski krótko charakteryzuje jego sylwetkę: „Nie mam zastrzeżeń, pracownik dobry, sumienny, uczciwy”. W tym określeniu zamyka się wszystko. Tadeusz Kurzela chce swa sily w całości oddać Ojczyźnie, budować ciężko się, pragnie by jego dzieci miały lepsze dzieciństwo i spokojną przyszłość, by tamte lata nigdy nie powtórzyły się.

W rozmowie dorzuca, że jego żona pracuje w Budostalu i wspólnie utrzymują rodzinę. Ma troje dzieci: syn stara się na Politechnice Śląskiej, córka kończy naukę w szkole zawodowej a najmłodszy syn uczy się w liceum ogólnokształcącym. To są ci najmłodszy i jego rodziny.

kibym na co dzień przekazując swe przeżycia, by pamiętać w jak trudnych i ciężkich warunkach powstała nasza Ojczyzna, ile ofiar kosztowała wolność.

H. KANIKULA

# Z NOTATNIKA

## FILATELISTY

Z okazji rocznicy Odrodzenia Polski, której to obchody nie tylko odbywają się w naszym kraju, ale także u naszych sąsiadów — w sąsiednich państwach socjalistycznych, „notatnik” przypomina jedną z pierwszych emisji pocztowych PRL wydanych dla uczczenia 7 rocznicy Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

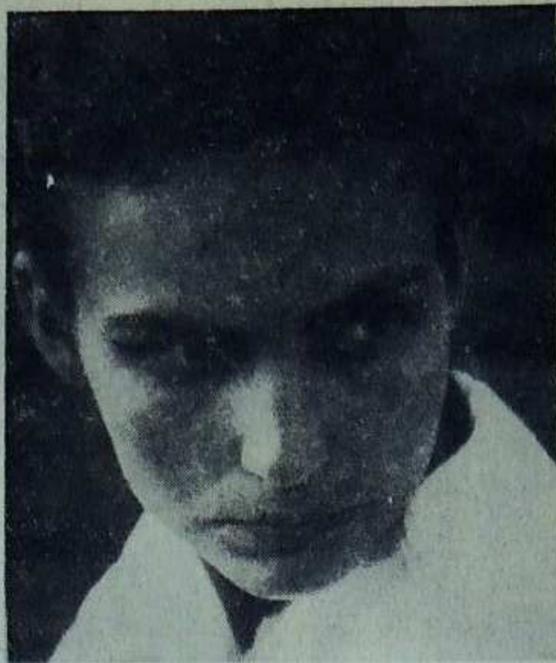
Emisja ta weszła do obiegu pocztowego 22 lipca 1951 roku, i składa się z trzech znaczków o jednakowym motywie lecz różniące się kolorem i nominałem poszczególnych znaczków. Projektant znaczków S. Łukaszewski przedstawił na nich portret ówczesnego prezydenta RP Bolesława Bieruta, po bokach zaś pokazał osiągnięcia Polski w dziedzinie odbudowy kraju i gospodarki.

Poszczególne znaczki wykonane zostały w kolorze czerwonym (nom. 45 gr), zielonym (nom. 60 gr) i niebieskim (nom. 90 gr). Ten ostatni znaczek reprodukowany jest na zdjęciu poniżej. Jot-eN



## LIPIEC NA LUDOWO

- Gdy się grzmot w lipcu od południa pada, drzewom się znaczy szwank i nieuroda.
- Upały lipcowe wróżą mrozy styczniowe.
- W lipcu dwóch braci znaki znaczy: gdy deszcz — gniją, gdy pogoda to żyją.
- W lipcu trza gotować, co na jesień obiadować.



Zdj. J. Sapa

Leonard Drzewiecki

## HISTORIA

Wspomnienia jak na mrozie kwiaty słabną, wędleją, mra w milczeniu. Z ognia, goryczy, krwi i walki zostają słowa na kamieniu, czyjeś imiona, zdania suche o tym, co było i już nie jest pasją. A w ziemi kości kruche, a na powierzchni nowa zielen. I nieba spłaché nad ojcowizną i w oknach pelargonie kwitną. I nieba spłaché nad ojcowizną tną ptaki wiosny skrzydeł brzytwą.

## MYŚLI podpatrzone

Ze szczytów widać najwięcej — pod warunkiem, że nie ma się głowy w chmurach.

Nie oszczędzaj na mydle, bo znacznie więcej będziesz musiała wydać na perfumy.

I w dobrze umeblowanej głowie trzeba od czasu do czasu coś poprzestawiać.

Zanim zrzucisz z serca kamień przypatrz mu się, czy aby nie szlachetny.

Ostrożny nawet na alarm dzwoni sygnaturką.

KUBA

## Wariackie danie

Przyrządzanie salatek warzywnych i surowek jest dość kłopotliwe. Doskonale rozwiązuje ten problem mikser, no bo kto powiedział, że do obladu zamiast surówki czy salaty nie można podać wysoko witaminizowanego napoju — np. mleczno-warzywnego?

Spróbujcie mix! Czytelnicy wiecie do miksera pół litra dobrze schłodzonego zsiadłego mleka i ubijając je na pełnych obrotach dodajcie po listku główkę zielonej salaty, pęczek kopru, nieco zielonej pietruszki, do smaku soli (np. glutasól), pieprzu i małą łyżeczkę słodkiej sproszkowanej papryki.

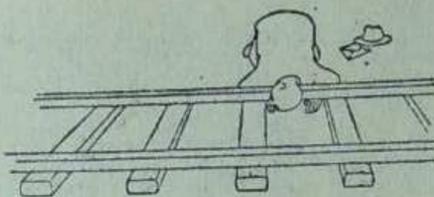
Zresztą kompozycję takiego koktajlu jest mnóstwo, np.: salata — koper — zielona papryka; liście białej kapusty — koper — marchew — por — seler; zielona papryka (może być czerwona, tzw. pomidorowa) — pomidory — zielona cebulka; kalafior (1) — zielona pietruszka — seler — salata; pomidory — zielona cebulka lub szczyptorek.

Naturalnie bardziej twarde jarzyny jak marchew, seler czy kalafior należy przed włożeniem do miksera utrzeć na tarce, inne — rozdrobnić nożem. Koktajl pomidorowy można zrobić bez mleka gdyż pomidory zawierają wystarczającą ilość płynu. Będzie wtedy po prostu gęściejszy. Do wszystkich koktajli można używać oliwy, która mimo pozorów wcale się z mlekiem nie kłóci. Najlepszy i najzdrowszy jest olej słonecznikowy i sojowy lub „stołowy” zawierający 50 proc. słonecznikowego i 50 proc. rzepakowego. Oleje te wypłukują z organizmu nadmiar cholesterolu!

Zamiast pieprzu, do koktajli można używać czerwonej papryki ostrej i innych przypraw (np. myśliwskiej, węgierskiej itp.) — zależnie od gustu i potrzeb podniebienia. Wykwintności dodaje sok cytrynowy.

Smakosze zamiast mleka czy kefiru używają do koktajli warzywnych białego wytrawnego wina typu riazling (pół szklanki wina i pół szklanki „tonic water” lub wody mineralnej) również z dodatkiem oliwy i przypraw ostrych. Polecamy wspomniany na wstępie „glutasól”.

Ważny jest cel: „przeszlusowanie” do organizmu jak największej ilości łatwo przyswajalnych witamin, szczególnie witaminy C!



Mieczysław Borcisz

POZIOMO: 1. Niespodziewane kwiecistość; 2. Wojako graniczne; 3. Medykamenty; 7. Karta pocztowa; 9. Zmierzch; 10. Paul — piosenka; 11. Splywa wiosna po rzecze; 12. Oddoicie światła; 15. Dudy powót konny; 17. Pieniądze naszych przyjaciół; 18. Rzecz zaginiona; 19. Krawula; 20. Zbiornik; 22. Koniec; 24. Zwój papy; 26. Wiklinowy; 27. Kula bilardowa; 28. Skrót nazwy państwowej instytucji kontrolnej; 29. Natarcie.

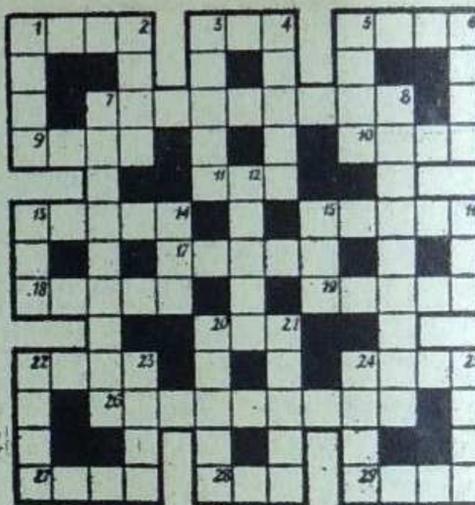
PIONOWO: 1. W knie; 2. Konkurencja LA; 3. Pojazd niemiecki; 4. „Sierść” piaka; 5. Puste miejsce; 6. Rybie jaś; 7. Busiak; 8. Filut, spryciarz; 12. Jest nią Karpis; 13. Kwiat wiosenny; 14. Jak 11; poziomo; 15. Gwałtowny płacz; 16. Nasza papusa; 20. Niedgdyś podstawa bytu Indian; 21. Mały konik; 22. Skorupiak morski; 23. Nocny ptak; 24. Nie alfa; 25. Pachnąca wódka ryżowa.

Rozwiązanie prosimy przesyłać w terminie do 28.VII.78 r. na adres redakcji (patrz str. 2) z dopiskiem „Krzyżówka z nr 14”. Za prawidłowe rozwiązanie przyznane zostaną w drodze losowania nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 13/25: poziomo — drób, gar, kuma, Kazimierz, szum, tama, dwa, groch, miara, opera, siano, gnida, bar, piwo, skos, artyleria, suma, ara, g-o, (przepraszamy!) pionowo — dres, blam, gwiazd, ruina, Kurt, aria, kurapatwa, zswadziaka, wieża, GUS, roo, mag, aga, bryza, rzeka, Prus, orka, siąg, snop.

Nagrody książkowe wylosowali: Czesław Blicharski — Będzin i Daneta Michalik — Łęka 68.

## KRZYŻÓWKA



### Książkę Fryderyk rozłożył się

— Drogi baronie — krzyknął — mam wrażenie, iż jest panu wiadomo, że tytuł „Wasza Wysokość” w całym księstwie należy tylko do mnie, że nie ma tu nikogo, kto miałby sobie go przywłaszczyć. A ponieważ w notatce napisane jest wyraźnie: „Wasza Wysokość jest pan najglupszym z głupców jakich wydała nasza ziemia!” — więc list adresowany był do mnie! Myśle, że wszyscy jesteście tego samego zdania. W interesie naszego państwa musicie odszukać tego łobuza, który osmielił się mnie znieważyć. Traktuję to jako zdradę interesów państwa. Przekazuje sprawę w wasze ręce i wyrazem nadzieję, że parlament również złoży wyraz współczucia i poprze na jutrzejszej sesji bezwzględny wyrok sądu, który nachalnie naruszył spokój swojego władcy...

Rada Państwa obradowała do północy. W posiedzeniu uczestniczył również szef policji.

W następnym dniu na sesji parlamentu przewodniczący z podnieceniem przeczytał list księcia Fryderyka domagającego się wotum zaufania. Członkowie parlamentu natychmiast złożyli przysięgę na wierność swojemu księciu, chociaż nikt dokładnie nie wiedział o co właściwie chodzi.

W międzyczasie szef policji nie próżnował. Poprosił o audiencję i zabrał z archiwum państwowego skatalogujący księcia list.

— Co pan ma zamiar zrobić? — spytał kanclerz. — Cierpliwości! Będzie pan oszołomiony moją przebiegłością!

List odesłany został do drukarni i już w południe po całej stolicy rozklejono plakaty, wydrukowane na zlecenie policji:

„1000 marek nagrody otrzyma ten, kto wskaże łobuza, który wrzucił do karety panującego nam księcia list następującej treści:

„Wasza Wysokość! Jesteś najglupszym z głupców, jakich wydała nasza ziemia!”

W ten sposób do wieczora każdy obywatel księstwa Waldeck wiedział, że książkę Fryderyk jest najglupszym z głupców, jakich wydała ziemia.

A w dniu następnym szef policji odszedł na emeryturę...

Tłumaczył: L. Majewski

Fryderyk z księstwa Waldeck jechał w karecie, w otoczeniu tłumów wielbicieli. Nagle, jak piorun z jasnego nieba, na jego kolana upadł list, rzucony sprytnie ręką nieznanego.

Książkę Fryderyk uśmiechnął się czarująco i zaczął czytać: „Wasza Wysokość! Jesteś najglupszym z głupców, jakich wydała nasza ziemia!”

Książkę Fryderyk przestał się uśmiechać. Jak pisali następnego dnia w gazetach, lego Wysokości zrobiło się mało i uroczystości nagle przerwano. Książkę Fryderyk wrócił do swego pałacu. W pałacu zajął miejsce w swoim gabinecie i za-

J. HASZEK

## ANONIM

topił wzrok w kartce, na której wypisano kilka słów. Kiedy przeczytał tekst z pięćdziesiąt razy: „Wasza Wysokość! Jesteś najglupszym z głupców, jakich wydała nasza ziemia!” i wyuczył się go na pamięć, wykrzyknął zdziwiony: „Ten łobuz nawet nie podpisał się!”

Chodził po gabinecie i szepotał: „Wasza Wysokość! Jesteś najglupszym z głupców, jakich wydała nasza ziemia!”

Po upływie pół godziny zwołał posiedzenie Rady Państwa.

— Drodzy panowie — zwrócił się do czwórki swoich tajnych doradców — dzisiaj, w dzień uroczystych obchodów trzydziestoletniego mojego panowania, nieznanemu łobuz rzucił do mojej karety list następującej treści: „Wasza Wysokość! Jesteś najglupszym z głupców, jakich wydała nasza ziemia!”

Tajni doradcy zbiedli, a baron Karol wymamrotał:

— Wasza Wysokość, ten list nie był adresowany do Wielmożnego Pana!



— Cześć, Noe!